

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 38.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 16 Lipca 1935 r.

Nr. 193

Wybory dnia 8-go września

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał zarządzenie, wyznaczające wybory do Sejmu na dzień 8 września rb. i do Senatu na 15 września rb.

Załączony do zarządzenia o wyborach do Sejmu kalendarzyk wyborczy podaje m. in., że:

do dnia 16/7 35 r. Prezydent Rzeczypospolitej powoła generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

do 4/8 ma nastąpić ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych, zgłoszenie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców;

dnia 7/8 przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu;

14/8 — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wy-

borców. Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów;

do 29/8 przewodniczący okręgowych komisji wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godziny głosowania;

7/9 — przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców;

8/9 — głosowanie do Sejmu;

20/9 — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu.

Załączony do zarządzenia o wyborach do Senatu kalendarzyk wyborczy podaje m. in., że:

dnia 7/8 przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu;

dnia 14/8 — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców;

25/8 — zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych;

15/9 — wojewódzkie kolegi wyborcze powołują senatorów i ich zastępców;

20/9 — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu;

do dnia 27/9 Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania głównemu komisarzowi wyborczemu.

Nominacja komisarza wyborczego

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej powołał na stanowisko generalnego komisarza wyborczego sędziego sądu najwyższego Stanisława Głazyckiego, a na jego zastępcę sędziego Adama Chechlińskiego.

Ludowcy bojkotują wybory

W niedzielę, o godz. 11-ej rano zebrał się w sali teatru im. Zeromskiego na Żoliborzu kongres nadzwyczajny Stronnictwa Ludowego z udziałem 280 delegatów, reprezentujących 200 powiatów, oraz gości. Ogółem w obradach uczestniczyło przeszło 500 osób. Wybitni członkowie stronnictwa, którzy nie mogli przybyć na kongres, nadesłali depesze.

Obrady zajął prezes Malinowski, poczem godzinny przeszło referat wygłosił b. marszałek Rataj, kończąc go odczytaniem rezolucji naczelnego komitetu wykonawczego o bojkocie wyborów.

Pos. Sawicki zgłosił poprawkę, ażeby kwestję udziału lub powstrzymania się od wyborów, pozostawić poszczególnym organizacjom powiatowym. Wniosek ten zyskał tylko 3 głosy: wnioskodawcy, adw. Lypa-

cewicz i jakiegoś delegata z białostockiego.

Rezolucję bojkotową uchwalono bez dyskusji, którą uznano za bezprzedmiotową, 277 głosami przeciwko 3, poczem odśpiewano „Gdy naród do boju”. Na tem uznano porządek dzienny za wyczerpany i kongres zamknięto.

Rezolucja zawiera na wstępie obszernie motywy, dla których Stronnictwo Ludowe postanowiło nie brać udziału w wyborach, w końcowym ustępie zaś głosi: „Stronnictwo Ludowe i jego członkowie nie wezmą udziału w wyborach, przeprowadzanych na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Każdy, kto by się ubiegał o mandat poselski lub senatorski lub mandat przyjął — przestaje być członkiem Stronnictwa Ludowego”.

Śmierć pułk. Mączyńskiego, obrońcy Lwowa

LWÓW (Pat). Dziś o godz. 16-ej zmarł w szpitalu wojskowym, po dłuższej chorobie serca, w wieku lat 54, pułk. Czesław Mączyński, dowódca obrony Lwowa w 1918-ym roku i małopolskich oddziałów armii ochotniczej. Zmarły w pierwszych latach

po wojnie był posłem na Sejm i przewodniczącym kapituły krzyża obrony Lwowa i miał liczne odznaczenia, m. in. Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (4-krotnie) i Krzyż Niepodległości z Mieczami.

Wybory do sejmiku Śląskiego.

KATOWICE (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 15 lipca r. b. wyznaczył wybory do Sejmu Śląskiego na dzień

8 września 1935 roku. Do zarządzenia tego, ogłoszonego w śląskim Dzienniku Ustaw, dołączono kalendarzyk wyborczy.

Pan Prezydent w Wiśle

KATOWICE (Pat). Dziś o godz. 15,32 przybył do Wisły Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, witany na dworcu przez wicewojewodę Salonia oraz przedstawicieli władz

wojskowych. Przed dworcem zebrała się liczna miejscowa ludność, witając Prezydenta, który odjechał wraz z małżonką na zamek.

Ze zlotu w Spale.

SPAŁA (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Spale międzynarodowa konferencja prasowa skautowej. Wygłoszono wiele referatów.

Uczestnicy konferencji prasowej 18 lipca wyjadą na wycieczkę po Polsce.

Spieszcie ze zgłoszeniem swego udziału w wycieczce prasowej do Gdyni

ZAMIAST 1000 OSÓB TYLKO 730.

W ubiegłym roku pociąg PRASY WILEŃSKIEJ do Gdyni z 2000 zgłoszonych, zabrał zaledwie 1000 osób.

Biorąc pod uwagę opieszałość niektórych naszych czytelników, którzy zapóźno zdecydowali się na wzięcie udziału w naszej wycieczce, wydaliliśmy w ub. roku jeszcze bilety na miejsca stojące. W ten sposób naraziliśmy na niewygodę osoby, które w porę zaopatrzyły się w bilety Pociągu Prasowego.

Przy organizacji obecnej wycieczki prasowej do Gdyni, która wyru-

szy, jak wiadomo, w dniu 3-go sierpnia, żadnych biletów stojących sprzedawać nie będziemy.

Wobec tego ilość miejsc w Pociągu Prasowym ogranicza się do 730 miejsc siedzących III i II-ej klasy.

Upprzedzamy jeszcze raz, że należy spieszyc ze zgłoszeniem swego udziału w wycieczce.

Cena biletu III klasy zł. 20,50, biletu II klasy zł. 28,50.

Informacji udziela administracja.

Burze nad Dźwiną i Naroczą.

Onegdaj nad Dźwiną szalała silna burza, połączona z niebywałym wichrem. Wichura podczas połowu ryb przewróciła około 15 łodzi rybackich. Koło osady Rybaczki utonęło 2 rybaków, a mianowicie Stefan Krupialis i Andrzej Darniewicz. Resztę rybaków zdołano ura-

tować. 6 łodzi zostało zatopionych i spędzonych silną falą. (s)

Onegdaj nad jeziorem Narocz szalała silna wichura, która spowodowała wywrócenie kilku łodzi rybackich. Rybaków zdołano uratować, potonęły tylko łodzie i sieć. (s)

Krwawe weselisko w Dołkach.

W czasie uczy weselnej we wsi Dołki, gm. janowskiej, w domu Stanisława Jasiulewicza wynikła ostra sprzeczka między pijanymi biesiadnikami. W trakcie sprzeczki niejaki Borys Fiedorow porwał ze stołu lampę płonąca i rzucił nią w swego przeciwnika Kazimierza Puślaka. Od płonącej lampy zapaliło się ubranie Puślaka, oraz obrus i firanki. W międzyczasie wśród gości powstała bójka. Dopiero pałace się spręży ostudzili awanturników, którzy wynieśli się na podwórko. Z płonącego domu wyniesiono cięż-

ko pobitych Mordalę, Jasiukiewicz i Jachimowicza, których skierowano do szpitala. Dom Jasiukiewiczza częściowo spłonął. (s)

WYRODNA MATKA UTOPIŁA DZIECKO.

28-letnia Apolonja Świdrowiczowa, mieszkanka Kolonji Szemietowszczyzna, gm. twereckiej, nie mając warunków utrzymywania siebie i 5-letniej córki Jadwigi, utopiła w dniu 13 bm. córeczkę w jeziorze Kama. Policja wyrodną matkę aresztowała. (s)

Przygotowania wojenne we Włoszech i Abisynji

Mobilizacja wojsk we Włoszech

RZYM (Pat). Wydany dziś przez ministerstwo propagandy komunikat podaje, iż ze względu na przyspieszenie rytmu przygotowań wojennych w Abisynji, Mussolini w cha-

rakterze ministra wojny zarządził mobilizację dywizji „Sifa” oraz 5-ej kolei dywizji faszystowskiej, która nosić będzie nazwę dywizji „1-go lutego”. Równocześnie wydany został rozkaz sformułowania dwóch dywizji, które pozostaną w kraju. Zmobilizowani zostali również specjaliści wojsk saperskich i samochodowych z roczników 1909, 10 i 12. Ministerstwo lotnictwa zarządziło powołanie pod broń specjalistów aeronautyki. Minister marynarki zarządził niezwłocznie przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszego kwartału 1936 r.

mają wykazać, że Rzym przygotowany jest do wszelkich komplikacji, jakie wyniknąć mogą w Afryce Wschodniej.

ABISYNJA PRZYGOTOWUJE WOJNĘ OD 6 LAT.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Nowego Jorku, że bawiąca w Stanach Zjedn. na studiach muzycznych kuzynka cesarza Abisynji oświadczyła, że cesarz Abisynji przygotowuje wojnę z Włochami od 6 lat, gromadząc amunicję w składach i ćwicząc przy pomocy zagranicznych instruktorów oddziały wojskowe. W górach porobione są schroniska przeciwko atakom lotniczym.

DALSZE PRÓBY POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA KONFLIKTU.

PARYŻ (Pat). Reuter donosi z Genewy, że kancelarje dyplomatyczne wymieniają noty, celem wynalezienia podstawy polubownego załatwienia sporu włosko-abisynjskiego. Rząd włoski żąda wyrównania granicy, koncesji ekonomicznych, pozwolenia na budowę kolei żelaznej, łączącej Erytreę z włoską Somalją, wreszcie prawo nominacji doradców włoskich przy rządzie abisynjskim na wzór angielsko-egipskich. Wedle doniesień agencji Reutera, rząd abisynjski silnie oponuje przeciwko możliwości koncesji wzdłuż linii kolejowej i wykazuje nadzwyczajną rezerwę w sprawie mianowania doradców. Włochy ze swej strony przeciwstawiają się nominacji piątego arbitra i w tym względzie sytuacja jest bez wyjścia.

Wielkie manifestacje we Francji

PARYŻ (Pat). Manifestacja organizacji patriotycznych na pl. Gwiazdy rozpoczęła się pochodem inwalidów wojennych, którzy o godz. 15 udali się przed grób nieznanego żołnierza, gdzie złożyli na grobie wieniec z kwiatów.

Tymczasem na avenue Georges 5 zebrał się członkowie „solidarności francuskiej”, którzy ruszyli w (Dokończenie na str. 2-giej.)

PRZYBYCIE DO WILNA PREZESA MIĘDZYN. ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

Dziś przybędzie samolotem z Tallina do Wilna p. Paul Borquin, prezes międzynarodowego związku dziennikarzy. Przedstawiciel Wileńskiego Syndykatu Dziennikarzy powitają prezesa dziennikarstwa międzynarodowego na lotnisku, na Porubanku.

TRAGICZNE SKUTKI KRADZIEŻY OWOCÓW.

W nocy 15. VII. o godz. 3.30 do ogrodu owocowego i warzywnego przy ul. Rossa 4, należącego do przytułku Dz. Jezus, przedostało się trzech osobników, w celu kradzieży agrestu. Stróż Stanisław Strakowski w czasie pościgu zatrzymał jednego z nich Wiktora Marczyka, lat 17 (Kopanica 17), pozostali zaś zdołali przedostać się przez mur. Za uciekającymi Strakowski dał kilka strzałów. Jedna z kul trafiła Jakóba Janajtisa, lat 14 (Boufałowa 14). Janajtisa pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala żydowskiego w stanie bardzo ciężkim, gdyż kula przeszła mu klatkę piersiową.

WYKRYCIE WARSZTATU FAŁSZYWYCH MONET.

Organa policji śledczej ujawniły zakonspirowany warsztat fałszywych 1 zł. i 50 gr. monet, znajdujący się w zabudowaniach kowala Jana Klemensiewicza, mieszkanka osady Lynciszki, gm. mielegańskiej. Podczas rewizji ujawniono 112 sztuk fałszywych monet i zapas ołowiu oraz cyny. Klemensiewicz oraz 2 jego współników aresztowano. (s)

ZNISZCZENIE LINJI TELEFONICZNEJ.

Na linii Kozłowszczyzna—Mejrany nieznani sprawcy zniszczyli na przestrzeni 600 mtr. przewodów telefonicznych. Skutkiem zniszczenia linii w ciągu 11 godzin Kozłowszczyzna nie miała połączenia z sąsiednimi miejscowościami. (h)

Wielkie manifestacje we Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pochodzie na plac Gwiazdy, gdzie komendant Jean Renaud złożył również wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

O godz. 17.30 członkowie grupy „Croix de feu”, „Briscards” i wolontariusze narodowi zaczęli się gromadzić u wylotu avenue Georges 5. Porządek utrzymywała wzmocniona służba bezpieczeństwa. Gwardia republikańska na koniach zamknęła dostęp do ulic, prowadzących do Łuku Triumfalnego. Łącznie między kierownikami pochodu utrzymywali członkowie „Croix de feu” na motocyklach.

O godz. 17.45 kolumna „Croix de feu” ruszyła w kierunku placu Gwiazdy przy dźwiękach bębnow i trąb. Gdy czoło pochodu doszło do placu Gwiazdy, nastąpiła chwila milczenia, podczas której płk. de la Rocque i prezes unii narodowej b. kombatantów, Lebecq'a, złożyli na grobie nieznanego żołnierza wielki wieniec. Następnie płk. de la Rocque dokonał symbolicznego wzniesienia płomienia na grobie i złożył podpis w złotej księdze. Od pól Elizejskich słychać było śpiew Marsyljanki i okrzyki: „Niech żyje la Rocque”.

O godz. 18.25 pochód przeszedł przed Łukiem Triumfalnym w szeregu po 12 osób. Na czele różnych sekcji można było rozpoznać wiele wybitnych osób, m. in. gen. Niessela, znanego pilota Mermoza i in. Defilada „Croix de feu” przed Łukiem Triumfalnym zakończyła się bez incydentów około godz. 20-ej.

Start balonu w Mościcach

TARNÓW, 14. 7. (PAT.). Staraniem klubu balonowego w Mościcach odbył się dzisiaj start balonu „Mościce”. Do gondoli wsiadli inż. Krzyszkowski i inż. Gajewski. Balon poszybował w stronę Karpat.

Kronika telegraficzna

— Wybuch gazów w kopalni węgla w Tagawa (Japonia) spowodował zasypanie w podziemiach 63 górników. Trzej górnicy zostali zabici, 6 odniosło ciężkie rany. Nadzieje na uratowanie zasypanych są minimalne.

— Z Amsterdamu donoszą: Dzisiaj rano uległ katastrofie podczas startu samolot komunikacyjny. Z 15 pasażerów dwu poniosło śmierć na miejscu, 4-ch członków załogi również zginęło. Pilot wyszedł z katastrofy bez szwanku.

ZEW SZAD...

FILM I MARYNARKA WOJENNA

Francuski minister marynarki Pietri, wydał rozporządzenie, na mocy którego większość oficerów marynarki będzie musiała zapoznać się praktycznie z aparatem filmowym i techniką kinematograficzną. W tym celu oficerowie przejdą przeszkolenie filmowe przy wydziale kinowym wojska, albo też w firmach prywatnych. Po przeszkoleniu, każdy oficer otrzyma aparat najnowszej typu i pewien kontyngent roczny taśmy filmowej. Oficerom tym dowództwo będzie mogło powierzać misje, związane z dokonywaniem zdjęć filmowych. Oczywiście każdy z tych oficerów będzie miał pełną swobodę, by sfilmować każde nieoczekiwane wydarzenie, jakie uzna za ciekawe i warte uwiecznienia.

EDUKACJA MURZYNOW

Fundacja Carnegie'go w Nowym Yorku oddała 11.000 dolarów do dyspozycji Międzynarodowej Misji Afrykańskiej, a to w celu nakręcenia szeregu filmów krótkometrażowych, dostosowanych specjalnie do umysłowości murzynów afrykańskich. Jako miejsce realizacji tych filmów obrano okolice Tanganiki. Propagandę będzie się prowadzić w ten sposób, że filmy będą wyświetlane w czasie tournée, co pozwoli określić jak reagują na nie różne szczepy i odpowiednio przygotować dalsze programy.

AMERYKAŃSKIE DZIECI

Dziesięcioletni Smith zwraca się po wnetego dnia do ojca z prośbą:
— Daj mi 500 dolarów
— Poczóż ci tyle pieniędzy?
— Chcę kupić sobie coś za to.
Ale że ojciec marudzi i namyśla się, dodaje sprytna parady:

Obchód święta Francji w Warszawie

Wczoraj, z okazji święta narodowego Francji, odbyła się w sali rady miejskiej akademja, urządzona staraniem federacji stowarzyszeń polsko-francuskich, L'Aliance Française oraz innych stowarzyszeń polsko-francuskich.

Na akademji obecni byli, oprócz ambasadora Francji, minister Poniątkowski, przedstawiciele ministerium spraw zagranicznych, ks. arcybiskup Gall, prezydent miasta St. Starzyński, komendant garnizonu, ppłk. Peresław - Sołtan, przedstawiciele stowarzyszeń francuskich i polsko-francuskich w stolicy.

Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z J. E. ks. nuncjuszem apostolskim, Marmagim.

Polskie łodzie podwodne jadą do Tallina

GDYNIA 14. 7. (PAT.). Dywizjon łodzi podwodnych w składzie „Wilk”, „Rys” i „Zbik”, pod dowództwem komandora Pławskiego, opuścił w dn. 14 b. m. wojenny port w Gdyni, udając się z wizytą do Tallina.

Katastrofa samochodowa pod Wołominem

Ochotnicza straż ogniowa w Wołominie odbywała wczoraj próbną jazdę na samochodzie, który w sobotę odebrano z naprawy.

Podczas szybkiej jazdy na szosie wołomińskiej, samochód na zakręcie wywrócił się do góry kołami. Czterech strażaków odniosło ciężkie obrażenia, przewieziono ich też do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Są to: Bolesław Lipski, Antoni Zalewski, Stefan Pączek oraz Stanisław Wypych.

Łeży postkodowani uczestnicy tej próbnej jazdy, po opatrunku, przewiezieni zostali do własnych mieszkań.

Wizyta „British Legion” w Berlinie

BERLIN, 14. 7. (PAT.). Dzisiaj wieczorem przybyła do Berlina zapowiadana od dłuższego czasu delegacja „British Legion”, największego zrzeszenia angielskich kombatantów. Delegacja składa się z 5 przedstawicieli.

Na dworcu przybyli przedstawiciele niemieckich organizacji kombatantów oraz zastępca ambasadora Ribbentropa, dr. Stahmer. W hotelu Kaiserhof, gdzie delegacja mieszka, odbyło się oficjalne przyjęcie przez przewodniczącego związku niemieckich inwalidów, Oberlindobera.

wykonął zegarek, którego wszystkie części składowe są z węgla. Zegarek funkcjonuje precyzyjnie i bez uszkodzeń tak, jak gdyby był wykonany z metalu. Osobliwość ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród fachowców i laików, którzy podziwiają benedyktyńską pracę inwalidów.

OPJUM, SKUTECZNA BRON W PODOBJU CHIN PÓŁNOCNYCH

Jak podaje jeden z dzienników wychodzących w Szaghaju, ekspansja japońska w Chinach północnych znalazła naturalnego sprzymierzeńca w palaczach opium. Chiny północne stały się głównym rynkiem zbytu dla mandżurskiego monopolu opium. Liczba palaczy opium, według oficjalnych danych statystycznych, wynosi w jednej prowincji Hopei 120.000. W całych Chinach północnych cyfra ta jest pięciokrotnie wyższa. Handel opium spoczywa prawie wyłącznie w rękach japońskich. Na terenie Chin północnych naliczono 1.500.000 palarni opium, prowadzonych przez obywateli japońskich.

CENNY ZASTAW

Sławna kolekcja porcelany muzeum pałacowego w Pekinie, zawierająca unikatnie niezwykle cenne pochodzące z przed tysiąca lat, została przewieziona do Sianfin. W urzędowym oświadczeniu podkreślono, że krok ten miał jedynie na celu uchronienie niezwykle cennych zbiorów przed zniszczeniem w czasie spodziewanych w Pekinie zamieszek zbrojnych. Obecnie okazuje się, że rząd nankiński postanowił zbiory te sprzedać konsorcjum amerykańsko-angielskiemu za cenę 50 milionów dolarów. W sprawie tej toczą się pertraktacje, które, jak informują ze źródeł miarodajnych, stoją przed zakończeniem.

OLBRZYMI WODOCIĄG W KALIFORNII

Dwieście milionów dolarów za trochę wody, to jednak cena nieco przesolona.

„Zerwijcie z Abisynją” woła do Europy „La Stampa”

RZYM, 14. 7. (PAT.). Turyńska „La Stampa” domaga się, aby wszystkie kraje europejskie zerwały stosunki z Abisynją. Izolacja Abisynji byłaby, zdaniem dziennika, pierwszym pozytywnym krokiem w kierunku całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Negus, czując się osobniony, stanie się bar-

dziej ustępliwy i skłonny do ułożenia się z Włochami.

„Il Popolo di Roma” domaga się postawienia na porządku dziennym Ligi narodów sprawy usunięcia Abisynji, która była przyjęta do Ligi warunkowo.

Ochotnicy angielscy

zgłaszają się do armji abisyńskiej

LONDYN 14. 7. (A. T. E.). Dzienniki donoszą, jakoby kilka tysięcy byłych oficerów i podoficerów armji angielskiej, w tej liczbie wielu oficerów lotnictwa i wojsk technicznych, zgłosiło swe usługi rządowi abisyńskiemu. Ponieważ, w myśl praw angielskich, werbunek obywateli Wielkiej Brytanji do armji obcych jest zakazany na terytorjum angielskim, poselstwo abisyńskie skierowało petycję bezpośrednio do ministerjum wojsny w Addis Abebie.

Krają pogłoski, iż rząd abisyński skorzysta z wielu ofert.

Według doniesień z Nowego Jorku również w Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć tendencja zaciągania się byłych wojskowych amerykańskich w szeregi armji abisyńskiej.

Avenol w Paryżu

PARYŻ 14. 7. (PAT.). Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, przybył dziś wieczorem z Londynu do Paryża.

Znowu krwawe rozruchy w Belfast

BELFAST, 14. 7. (PAT.). Wczoraj wieczorem wybuchły tu nowe rozruchy. Tłum zaatakował kordon poli-

cji w pobliżu ulicy York, przerwał go i począł płać dawać domy, podpalając kilkanaście mieszkań.

Policja usiłowała rozproszyć tłum przy pomocy pałek, lecz napastnicy poczęli wyrzucać kamienie z bruku i obrzucać niemi policjantów.

Wówczas policja zmuszona była użyć broni palnej. Dwie osoby zostały zabite, a około 20 odniosło rany. Na miejsce wypadków wezwane zostało wojsko i samochody pancerne. Około północy policja do pewnego stopnia zdołała opanować sytuację.

Schuschnigg zdrów

WIEN, 14. 7. (PAT.). Kanclerz Schuschnigg powrócił całkowicie do zdrowia i przybył dziś popołudniu wraz z orszakiem żalobnym, towarzyszącym zwłokom jego małżonki, z Linzu do Wiednia.

Eksportacja zwłok zony kanclerza Austrii

WIEN 14. 7. (PAT.). Dzisiaj popołudniu nastąpiła eksportacja zwłok pani Schuschniggowej z Linzu do Wiednia. Na dworcu w Wiedniu zgromadził się rząd z wicekanclerzem, ks. Starhembergiem, na czele. Gdy wyszedł z wagonu kanclerz Schuschnigg, ks. Starhemberg, w imieniu rządu i narodu całego, złożył mu wyrazy współczucia.

Z dworca przewieziono zwłoki zmarłej do kościoła parafialnego w Hietzing. Za trumną szedł kanclerz z rodziną i członkami rządu. Na całej drodze orszaku pogrzebowego licznie zgromadzona ludność Wiednia oddawała hołd zmarłej. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 15-ej.

Gwałtowne burze w Hiszpanii

MADRYT, 14. 7. (PAT.). Z różnych okolic kraju nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, trąbach morskich, huraganach i powodzi. Katastrofy te wyrządziły znaczne straty materialne i pociągnęły ofiary w ludziach.

Dolne dzielnice miasta Gijon w Asturji stoją pod wodą. W okolicy Pampeluny wylała rzeka Cidacos, niszcząc całkowicie zbiory. W prowincji Saragossa linie kolejowe przerwane są w kilku miejscach. W prowincji Avila huragan zniszczył prawie wszystkie zbiory, wyrządzając duże szkody wśród bydła.

Takiego zdania są w każdym razie obywatele stanu kalifornijskiego, które władze przeznaczyły taką sumę na budowę olbrzymiego wodociągu. Gdy obywatele jednego z miast, oburzeni nowym podatkiem na fundusz wodny, skarżyli się burmistrzowi, ten odparł: Woda będzie darmo, kto zechce sam po nią pójść. Oczywiście, któremu z obywateli Los Angeles chciałoby się chodzić 350 mil po wodę do najbliższego jej źródła, rzeki Colorado?

Aby obywatelom Los Angeles i okolicy nawiedzonej rokrocznie klęską posuchy zaoszczędzić kłopotów „wodnych”, władze stanu postanowiły wybudować olbrzymi wodociąg „Southern California Metropolitan”, który poprzez skaliste i pustyne dorzeczje Colorado, doprowadza będzie wodę do miasta oddalonego o 35 mil od brzegów rzeki.

Jest to największa obok tamy na Colorado budowa przedsięwzięta w Stanach Zjednoczonych w ostatnim czasie. Dla przeprowadzenia wodociągu trzeba przebić 91 tunelów w Sierra-Nevada. Wodociąg ten sprowadzający wodę z odległości 242 mil nie będzie jednak największym. Los Angeles posiada już jeden wodociąg, wybudowany w 1913 roku i zaopatrujący miasto w wodę z rzeki Owens, oddalonej o 275 mil. Natomiast zbiornik nowego wodociągu należy niewątpliwie do największych. Po ukończeniu budowy, co nastąpi za trzy lata, Los Angeles będzie mogło z nowego wodociągu czerpać dziennie miliard galonów wody.

Mimo olbrzymich postępów techniki, dokonanych w ostatnim wieku niewiele, w dziedzinie budowy wodociągów odbiegłszy od starożytności. Jak wiemy, długość największego wodociągu starożytnego Rzymu wynosiła 190 mil.

BEZROBOTNI

STAJĄ SIĘ AKCJONARJUSZAMI

W Raciborzu, starym piastowym grodzie na Górnym Śląsku, zbankrutowała

największa na Śląsku fabryka cygar Reinera, która jeszcze w ubiegłym roku zatrudniała 2.000 robotników. Zredukowani robotnicy postanowili prowadzić przedsiębiorstwo własnymi siłami. W tym celu utworzyli między sobą spółkę, wydając 3.000 akcji po 20 złotych. Akcje te płatne są w 40 ratach po 50 groszy. W ten sposób robotnicy zdobyli zebrać kapitał 60.000 złotych potrzebny na uruchomienie fabryki. Fabryka zatrudnia na razie 200 bezrobotnych. Zakres jej pracy zwiększa się jednak z miesiąca na miesiąc, tak że prawdopodobnie jeszcze przed upływem roku, wszyscy dawni robotnicy fabryki będą mogli stanąć przy swym warsztacie pracy. Pracujący płacą 20 proc. otrzymywanych zarobków na utworzenie funduszu rezerwowego dla podtrzymania fabryki.

Przypomina to historie pewnej kopalni, położonej po drugiej stronie granicy polskiego Śląska.

Gdy dyrekcja kopalni postanowiła z powodu kryzysu zatopić kopalnię, która dawała pracę 3.000 ludzi, górnicy postanowili prowadzić przedsiębiorstwo w własnym zarządzie. Dyrekcja kopalni zgodziła się na to. Górnicy objeli kopalnię w przededniu jej zatopienia. Każdy z robotników stał się jednocześnie współwłaścicielem kopalni. Górnicy otrzymywali płacę podstawową, stanowiącą minimum egzystencji, ustaloną dla danej okolicy, resztę wypłacono im w udziałach.

Kopalnia skazana na zagładę, stała się znów przedsiębiorstwem, przynosząc dochody. Dzięki energicznej postawie i inicjatywie górników, ludność okoliczna, utrzymująca się z pracy swych mężów i synów, uniknęła strasznej nędzy.

Powyższe dwa fakty są niezwykle charakterystyczne dla współczesnej epoki i przesilenia obecnego systemu kapitalistycznego.

NIEZWYKŁA „WALKA” WYBORCZA

Zbliżające się „wybory” w Polsce będą miały charakter bardzo niezwykły. Powstrzymanie się Obozu Narodowego oraz stronnictw opozycyjnych od udziału w tych wyborach sprawia, że stronnictwo popierające rząd ma zupełną swobodę w wyznaczeniu posłów i senatorów według swego uznania. Można by tedy sądzić, że w takich warunkach wszelka „walka” wyborcza będzie zgoła zbędna, że „wybory” odbędą się wśród zupełnej obojętności ogółu, że władze nie będą miały żadnego z nimi kłopotu, a stronnictwo popierające rząd żadnych trosk i potrzeby wysiłków.

Tak jednak nie będzie, a to dlatego, że stronnictwu popierającemu rząd musi zależeć na tem, ażeby jak najwięcej osób wzięło udział w akcie głosowania. Tak się bowiem złożyło, że zwolennicy rządu obecnie będą głosowali, a jego przeciwnicy powstrzymają się od głosowania. Wychodzi więc na to, że odebędzie się, wbrew woli twórców nowej ordynacji — swego rodzaju plebiscyt, przez który ludność Polski będzie miała możność wyrazić swą opinię o rządach sanacyjnych.

Powyżej wskazany stan rzeczy tłumaczy dlaczego, mimo że skład przyszłej izby poselskiej i senatu może być już zgóry i bez trudu ustalony, musi stronnictwo popierające rząd bardzo pilnie zajmować się wyborami i zrobić wielki wysiłek. Jest dlań wprawdzie rzeczą obojętną, co będzie na kartkach wyborczych, bo kandydaci będą wyborcom zgóry wyznaczeni, nie jest natomiast wcale rzeczą obojętną, wielu z pośród uprawnionych do głosowania stanie do aktu wyborczego. Będziemy tedy świadkami bardzo niezwykłego przebiegu wyborów.

Powiadają wprawdzie sceptycy, że stronnictwo rządzące nie ma żadnego powodu do tego, ażeby mieć troski wyborcze lub też konieczność robienia wielkich wysiłków. Wszak cała organizacja i nadzór nad przeprowadzeniem wyborów jest w rękach organów rządowych. Nie będą one prawdopodobnie bardzo troskliwie pilnowały tego, by w urnach nie znalazło się więcej kartek, niż było głosujących, ani też kontrolowały sprawozdań z przebiegu wyborów. Cóż sami sceptycy powiadają, że wobec ścisłej kontroli nad tem, kto stanął do głosowania, znakomitą „hyeną wyborczą” będzie też nasz rodzimy, polski „strach”, który przygrywać będzie przy wyborach, jak Chochoł w „Weselu” Wyspiańskiego...

Na to odpowiadają jednak optymiści, że p. Sławek zapowiedział uroczyście, że odtąd rządzić ma nami nieubłagane prawo, że więc trudno przypuścić, ażeby nowy okres w życiu Polski rozpoczął się w sposób z tem prawem niezgodny, że zatem nie będzie żadnych „cudów” nad urną i że ogół obywateli będzie miał wolność „głosowania”, skoro już nie posiada wolności „wybierania”.

Zaś ludzie myślący „politycznie”, powiadają, że fakt udziału w wyborach będzie miał doniosłe znaczenie polityczne niezależnie od tego, czy wyrazi się on czy też nie w ilości kartek złożonych do urn, lub w cyfrach urzędowych co do wyników wyborczych. Jeśli bowiem rzeczywisty udział ludności w głosowaniu nie dojdzie nawet do wiadomości ogółu, to będzie on dobrze znany stronnictwu popierającemu rząd. To zaś będzie miało bardzo duży wpływ na psychikę i samopoczucie tego stronnictwa, co może zadecydować o jego całej polityce i o jego losach...

Ludzie, myślący politycznie i nie mający złudzeń, sądzą jednak, że jest rzeczą potrzebną i konieczną, by podczas głosowania każdy obywatel zachował się tak, jak mu nakazuje sumienie i rozum polityczny, bo jego zachowanie się wpłynie na bieg wydarzeń. Ludzie, myślący politycznie, są w tem zgodni z przedstawicielami

Harcerstwo w dzisiejszej postaci

Jest raczej szkodliwe, niż pożyteczne

Ołbrzymi zlot harcerski, odbywający się w Spale, zwraca uwagę społeczeństwa na tę liczną i popularną wśród naszej młodzieży organizację. Fakt ten nakłada na organ Obozu Narodowego obowiązek określenia, jakie stanowisko winien Obóz Narodowy wobec harcerstwa zajmować.

Nie jest to zadanie łatwe — gdyż harcerstwo jest zjawiskiem dość skomplikowanym.

DAWNIEJ I DZIŚ

Należy przedewszystkiem rozróżnić między harcerstwem dawnym — a harcerstwem dzisiejszym. Ze między owym dawnym harcerstwem, a jego postacią dzisiejszą zachodzą uderzające różnice, dostrzegamy nie my jedni. Dostrzegł je np. również i sanacyjno-konserwatywny „Czas”, pisząc z powodu wspaniałych urządzeń technicznych na zlocie spalskim:

Gdzie są czasy dawnych kocowisk skautowskich, gdy szło się spać z kurami, nie marzyło o telefonach, noce spędzało przy romantycznym, zbojnickim ognisku, a komendant obozu nie dyżurował „przy biurku”? Teraz inaczej. W głębi lasów spalskich powstało „prawdziwe miasto”. Druh burmistrz ma biurko, ma własne tramwaje. Elektryfikacja, industrializacja, racjonalizacja.

I biurokratyzacja. — Nie jest to jedyna różnica. Harcerstwo jeszcze kilka lat temu było organizacją o silnym piętnie narodowym i katolickim. Dziś nią już nie jest. Jak wieść niesie, już nawet i Żydzi nie mają zamkniętego wstępu do szeregów harcerskich.

ZMIANA LUDZI

Zmienił się w harcerstwie nie tylko duch, ale zmienili się i ludzie, stojący na czele. Nie mówiąc już o zmarłych, między którymi były postacie tak wybitne, jak s. p. ks. Lutosławski, a przez dłuższy czas także i s. p. ks. Szwejnec — znikły ze stanowisk kierowniczych w harcerstwie, a nawet z samych jego szeregów liczne jednostki, które nadawały harcerstwu ton narodowy i katolicki. Dziś stoją na czele harcerstwa zupełnie inni ludzie. Ludzie, którzy za zadanie swoje uważają nadawanie harcerstwu sanacyjnego piętna politycznego.

NARZĘDZIE SANACJI

Wiele oznak wskazuje na to, że harcerstwo jest dziś przez obóz sanacyjny uważane za środek do zdobycia sobie oparcia wśród młodzieży. — Wszystkie sanacyjne kreacje organizacyjne „młodzieżowe” — wszystkie „Legiony Młodych”, „Straże Przednie” i inne, — zawiodły w sposób całkowity. A równocześnie żyje i rozwija się harcerstwo, będące organizmem silnym i żyjącym własnym życiem, a posiadające dziś wyraźne piętno sanacyjne i dostarczające sanacji licznego kontyngentu młodzieży, w duchu dla sanacji pożądanym urobionej. Jest rzeczą widoczną, że stawianie dziś harcerstwu wielkich środków do dyspozycji, — czego i rozmach zlotowy w Spale jest przejawem, — ma na celu umożliwienie możliwie silnego rozwoju liczebnego tej organizacji, uważanej dziś za kadre, mającą wyhodować młody narybek sanacyjny. Można by powiedzieć, że zlot w Spale stanowi uroczysty pogrzeb dawnego, od szeregu lat znanego społeczeństwu harcerstwa, a zarazem uroczystą inaugurację nowego harcerstwa, mającego zastąpić w zadaniach „Straż Przednią”, „Legion Młodych” i inne organizacje tego typu. Oczywiście, nie znaczy to, by nie było już w harcerstwie wogóle żywiołów niesanacyjnych. Ale bezsprzecz-

nie — żywiły te są już w stadium stopniowego zanikania — i roztopiania się w masie przeważającego typu.

Powyższe wywody ustalają więc już jasno pogląd na harcerstwo dzisiejsze.

Wymaga teraz sprecyzowania pogląd na harcerstwo dawne.

Czy było ono naprawdę do gruntu inne?

BOHATERSKI OKRES HARCESTWA

Wszyscy wiemy o wielkich zasługach i zaletach harcerstwa, które zjednały mu sympatię i uznanie całego społeczeństwa. Wiemy o ofiarnym zapale młodzieży harcerskiej, okazanym czy to w obronie Lwowa, czy w roku 1920-ym, czy w innych chwilach, dla Polski krytycznych, mają 1926 roku nie wyłączając, — i o pierwszorzędnej wartości bojowej harcerskich kompanii i pułków. Wiemy o roli młodzieży harcerskiej w renesansie religijnym najmłodszej generacji polskiej inteligencji. Wiemy o tym świeżym i zdrowym powiewie odrodzenia moralnego, duchowej czystości, a zarazem prostoty, czerstwości, dzielności, ducha spartańskiego, umiłowania ziemi i przyrody, jaki z szeregów harcerskich szedł na całą Polskę.

A jednak właśnie ta organizacja, a nie żadna inna, stała się jedyną poważną ostoją sanacji wśród młodzieży, a więc najwładzniejszą posiadającą w swym łonie jakieś pierwiastki, które jej późniejsze „usanowanie” ułatwiły. Czem to wytłumaczyć?

Rzecz się tłumaczy bardzo prosto. Tłumaczy się mianowicie dwoistością źródeł, z których harcerstwo wzięło początek.

ŹRÓDŁO MASONSKIE

Harcerstwo nie jest tworem jednolitym, uformowanym według zgóry przyjętego planu, ale jest zjawiskiem, które wyrosło organicznie, stając się ostatecznie pierwiastkiem.

Geneza harcerstwa były przedewszystkiem dwa fakty. Po pierwsze — inspiracja angielska. Harcerstwo polskie powstało w roku 1912-ym, mając za wzór skauting angielski. A skauting angielski jest organizacją wyraźnie masonską, — jest taką samą podbudówką i przedszkolem masonerii, jak YMCA i tyle innych. Jest on zresztą wiotkiem kraju, pod każdym względem obcego nam duchowo, opierającego się w swym światopoglądzie, w swej moralności, nawet w swych instynktach, o ducha protestanckiego w jego specyficznej, anglosaskiej odmianie. Skauting, szczerpiony za wzorem Anglii we wszystkich krajach świata, ma wszystkie cechy, właściwe licznym, krzewionym po świecie, anglosaskim imprezom misjonarskim. Jest pełen ducha misjonarskiej wyższości, chce zbawiać świat przez przerabianie go na obraz i podobieństwo jednego ideału: swej angielskiej, czy amerykańskiej ojczyzny. Jest w gruncie kosmopolityczny i przesycony duchem swoistej międzynarodowości. Jest ekskluzywny, patrzy się z góry na wszystko, co nie jest skautowe i oddzielając nieprzekraczalną barierą skauta od nieskauta, członka tego samego narodu, lub nawet tej samej rodziny, równocześnie łączy w „braterskim” uścisku skauta - Polaka ze skautem-Hindusem, skauta - Niemca ze skautem-Zydem palestyńskim. Jest w swych kanonach etycznych bardzo daleki od naszych „opartych o katolicyzm” pojęć moralnych: powoduje się kalwińsko-anglosaską, czy purytańską małostkowością i formalizmem, przywiązuje wielką wagę do różnych zasad prohibicyjnych, czy też kształcących

obludę reguł w rodzaju nakazu „codziennego dobrego uczynku”, przy równoczesnym zaniedbaniu istotnej sprawy charakteru, oraz całkowitej utraty z oczu wielu, stanowiących składnik naszych pojęć o etyce i honorze obowiązków wobec rodziny, społeczeństwa i ojczyzny. Jest po purytańsku patetyczny i obludny, — mimo powodzi stosowanych przez siebie górnolotnych frazesów, dotyczących „etyki”, „służby”, „obowiązku”, „poświęcenia dla bliźnich” i t. d., hodzi nieraz gruby egoizm. Jest wreszcie, zdaje się, wyposaony w różne „tricki” obrzędowości masonskiej, mającej za cel zbiorową sugestię. Tak np. różne t. zw. gry skautowe, czy gry „wilczęce”, albo obrzędy przy płonącym ognisku — nieświadomie i przez naszych racerzy powtarzane — mają zdaje się głównie to znaczenie i tę rolę.

POLSKI CHARAKTER DAWNEGO HARCESTWA

A teraz drugie źródło, z którego wzięło harcerstwo polskie początki. Była niem samorzutna, żywiołowa dążność młodzieży polskiej w przelomowym okresie dziejowym do organizowania się, do kształcenia w sobie tężyzny fizycznej i tężyzny charakteru, do dohkonania się moralnego i do przygotowywania się do służby ojczyźnie. Dążność ta znalazła w harcerstwie formę organizacyjną — i stworzyła harcerstwo na własną modłę.

Harcerstwo polskie nie zdażyło ani objąć całej Polski, ani się na dobre sformować na wewnątrz, gdy wybuchła wojna. Zresztą, i na przestrzeni pierwszych, przedwojennych paru lat swego istnienia, nie miało zbyt wielkiej łączności z Anglią, która się w owym czasie narodem polskim zupełnie nie interesowała, i wreszcie, w intencjach swych założycieli bynajmniej nie było pomyslane jako ścisła kopja skautingu angielskiego. To też sformowało się ostatecznie dopiero w ogniu wydarzeń wojennych i jako owoc wojennych nastrojów. Młodzi organizatorzy drużyn harcerskich w poprzeczinianych frontami wojennymi Polsce nie tylko nie mieli styczności z Anglią, ale nawet z rozbitą przez wypadki wojenne polską centralą harcerską we Lwowie. Skauting angielski wraz z jego twórcą, gen. Baden - Powellem, był dla nich tylko mglistą legendą. Pracę harcerską prowadzili oni bez ścisłych wskazówek, już nie mówiąc o osobistym przejściu przez tresurę angielskiej szkoły skautowej, angielskich kursów instruktorskich i t. p. źródła angielsko-skautowego wtajemniczenia. To też prowadzili ją nie po angielsku, lecz po polsku.

Harcerstwo polskie było więc pierwotnie organizacją szczerze polską, która z inspiracji angielskiej zaczerpnęła bardzo mało, niemal nic. Jest to ta właśnie sympatyczna, patriotyczna organizacja dzielnej i ideowej młodzieży, której wizerunek dotąd społeczeństwu obraz dzisiejszego harcerstwa przesłania.

WPLYW MIĘDZYNARODOWE

Ale po wojnie wiele rzeczy się w harcerstwie zmieniło. Nawiązano stopniowo stosunki z Anglią. Zaczęło się uczestnictwo w angielskich kursach instruktorskich i naradach. Zaczęły się masowe wyjazdy na międzynarodowe zloty, wycieczki zagraniczne, korespondencje między drużynami w Polsce i zagranicą. Stopniowo duch skautingu angielskiego i skautowej międzynarodowości zaczął brać górę nad samorodnymi pierwiastkami harcerstwa polskiego.

Gdy przyszedł w Polsce rok 1926, a potem szereg zmian personalnych w harcerstwie, grunt był już przygotowany. — Na miejsce harcerstwa wyrosł typowy skauting w duchu anglosasko-protestanckim. Kryje się w tem spore niebezpieczeństwo, bo dotąd, silą inercji, garnie się do harcerstwa wiele żywiołów najwartościowszych, obdarzonych żyłką organizacyjną i odczuwających potrzebę moralnej czystości.

Harcerstwo w dzisiejszej postaci jest już, niestety, organizacją raczej szkodliwą, niż pożyteczną.

W przyszłości trzeba będzie by istniała w Polsce organizacja tego typu, oraz by była ona dziedziczka tradycji polskiego harcerstwa.

Ale pod warunkiem, by odgrodziła się ona całkowicie od wzorów, inspiracji i stosunków angielsko-międzynarodowych.

J. GIERTYCH

PRZEGLĄD PRASY

KIEDY PRAWO RZĄDZI W POLSCE...

„Czas” drukuje otrzymaną od p. Barbary Boes, „osoby niezawodnie wszelkim tendencjom politycznym obojętnej” wiadomość, ogłoszoną już przez nas przed tygodniem, że niejaki p. Mieczysław Koźmiński napadł w szkole na księdza katechetę i wśród wytwisk pobił go kijem. Działo się to w Sławnowie pod Pilicą. Powodem napadu było odesłanie z lekcji religii córki p. Koźmińskiego, która, mimo upomnień, przychodziła do szkoły w męskim ubraniu. P. Barbara Boes dodaje do tej wiadomości taki komentarz:

„Wiadomość rozeszła się szeroko, wywierając uczucie głębokiego oburzenia. Bezkarność tego czynu, absolutna bierność z jaką się wszelkie lokalne władze doń odniosły, pogłębia jeszcze to wrażenie. Czy jednak doprawdy nie znajdzie się żadna inna reakcja, wobec takiego postępku oficera rezerwy?”

„Czas” tytułuje list p. Boes: „Czy to możliwe?” Powinienby napisać: Czyż to możliwe jest w okresie, kiedy rządzi nami — według zapewnienia bardzo autorytatywnych — prawo, i nic jak tylko prawo?

25-LECIE

ZLOTU GRUNWALDZKIEGO

Przed 25 laty odbył się w Krakowie słynny obchód 500-lecia zwycięstwa grunwaldzkiego, uświetniony odsłonięciem pomnika Władysława Jagiełły i zlotem sokolskim. W pochodzie na Wawel, gdzie złożono wieńce na grobowcu zwycięzcy z pod Grunwaldu, przeszły ulicami starego Krakowa delegacje nie tylko z ziem polskich, ale i z wszystkich polskich ośrodków emigracyjnych, nawet z Afryki i Australii. Zjazd Polaków był olbrzymi, nastroj podniosły. Wyraziło się w nim zrozumienie, że w zbliżającej się wojnie narodów miejsce Polaków winno być w koalicji antyniemieckiej. Niemcy zostali przez całą uświadomioną politycznie część narodu polskiego uznane za głównego wroga Polski.

Rocznicy tego zjazdu poświęca p. B. K. w „Kur. Warsz.” kilka słów wspomnienia. Nawiązując do chwili dzisiejszej, pisze:

„Od siedemnaście lat ani na chwilę nie pozwalały wypadki międzynarodowe usnąć w narodzie polskim poczucia, że doba niebezpieczeństw nie przeszła i że dotyczący Zachodu testament jagielloński wciąż wyczuwa swą niepospolitą realną treść. I dzisiaj zatem równie jak przed dwudziestu pięciu laty, pomnik grunwaldzki zachowuje swą potężną wymowę”.

Urządza się dziś w Polsce tyle zjazdów i uroczystości. Nie pomyślano jednak o obchodzie, któryby przypominał wielki moment mobilizacji patriotycznej z przed ćwierć wieku i ponowił przed pomnikiem Jagiełły złożoną przysięgę czujności...

DEFICYT WZRASTA

Gdy wydatki miesięczne Polski w pierwszym kwartale ub. r. wynosiły przeciętnie 170 mil. zł., to obecnie osiągnęły cyfrę 180 milionów.

Skutek jest ten pisze „Wiecz. Warsz.” że pierwszy kwartał 1935/6 dał większy deficyt, aniżeli ten sam okres w roku poprzednim. Deficyt ten wynosi 80 milj. A ponieważ budżet obecny przewiduje na cały rok 152 milj. niedoboru, zatem sytuacja jest taka, że pierwszy kwartał „skonsumował” przeszło połowę preliminowanego deficytu rocznego.

A trzeba tu dodać, że ten pierwszy, wiosenny kwartał wcale nie jest najgorszy w całym roku. Jeszcze chudszy od niego jest kwartał letni. Dopiero w październiku dochody skarbu zaczynają wzrastać, ale mimo tego jesień i zima nie tylko nie pokrywają deficytów wiosny i lata, ale zamykają ją też deficytem, — tylko mniejszym”.

LITWA CZĘKA DALEJ...

Rozchodzą się w prasie pogłoski, że Litwa czując się obecnie zagrożoną ze strony Niemiec, zamierza nawiązać stosunki z Polską. Zjazd zagranicznych przedstawicieli Litwy miał się na wniosek p. Klimasa, posła litewskiego w Paryżu wypowiedzieć w tym właśnie kierunku.

Tymczasem p. Stachórski, korespondent „Kur. Por.” donosi, że w Kownie powiał znowu wiatr antypolski i że „sprawa porozumienia z Polską stała się nieaktualna”. Na decyzję tę wpłynęli: minister sprawiedliwości Szylingas oraz b. minister spraw zagranicznych Zaunius, wychowanek uniwersytetu w Królewcu, znany z germanofilskich poglądów.

Za porozumieniem z Polską wypowiedziało się stronnictwo ludowe z p. Słezwiczem na czele oraz organ chrześc.-demokratyczny „Rytas”. Jednak rząd litewski postanowił czekać dalej...

U sprzedawców gazet

zładcie

„WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO”

stronnictwa popierającego rząd, którzy muszą przeciw mówić tak: kto jest zadowolony z tego, co się w Polsce dzieje, kto uważa ustrój obecnie wprowadzony za dobry, kto chce dalszego trwania stanu obecnego, ten powinien przez udział w głosowaniu dać temu jasny i niedwuznaczny wyraz. Bo kto nie stanie do wyborów, ten oczywiście nie stanie do zmian, pragnie innych metod rządzenia, innej

polityki gospodarczej, innego pojmowania państwa i prawa, słowem jest niezadowolony, jest wrogiem naszym, a przez to samo i państwa, którego my jesteśmy twórcami i przedstawicielami...

Staraliśmy się obiektywnie i ściśle przedstawić różne poglądy na sprawy wyborcze. Niech Czytelnik sam osądzi, kto ma słuszność i kto dobre daje wskazania!

30.000 młodzieży harcerskiej na zlocie

Niedzielne uroczystości w Spale

W niedzielę odbyło się w Spale w obecności p. Prezydenta Rzplitej uroczyste otwarcie jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, zwołanego z okazji 25-lecia powstania tej organizacji.

TLUMY GOŚCI

Od samego rana, pomimo ulewnego deszczu, jaki padał z przerwami od soboty wieczór, wielokilometrowe tereny zlotowe zapelnily się tłumami uczestników uroczystości. Ze wszystkich stron Polski pojeżdżali się goście — koleją, samochodami, motocyklami, bryczkami i furmankami. Dłgie sznury lśniących aut z chorągiewkami różnych państw wskazywały na liczny udział władz państwowych i dyplomacji. Na otwarcie zlotu przybyło do Spaly również 5.000 młodzieży polskiej i zagranicznej — uczestników drugiego zlotu młodzieży.

O godz. 8.30 młodzież harcerska, przebywająca w obozie, zaczęła napływać na stadion ze sztandarami, ustawiając się według obozów. Przed oddziałami harcerskimi, koło masztu głównego, ustawili się fanfarzyści, a tuż za nimi komendanci reprezentacji skautów zagranicznych i harcerstwa polskiego zagranicą. Przed trybunami wzniesiono ołtarz polowy, urządzony w stylu harcerskim. Pośrodku ołtarza stał wielki krzyż brzozy na tle lilii harcerskiej. Poniżej znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ

10-tysięczna publiczność zajęła trybunę i wszystkie miejsca wokół stadionu. Porządek utrzymywała harcerska służba bezpieczeństwa. Pierwsze miejsce przed ołtarzem zajęli ministrowie, podsekretarze stanu i dyrektor protokołu dyplomatycznego M.S.Z. Liczne reprezentowane był korpus dyplomatyczny. Na otwarcie zjazdu przybyli także: prezes N.T.A., generałowie Norwid - Neugebauer i Osinski, kontradmirał Świrski, główny komendant policji państwowej gen. Kordjan Zamorski. Obecni byli również liczni przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, instytucji społecznych, światowego Związku Polaków z zagranicy i t. d.

O godz. 10.10 przybył Prezydent R. P. Z chwilą ukazania się Prezydenta Rzplitej, orkiestra harcerska odegrała hymn narodowy. Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, przewodniczącego głównego komitetu zlotowego min. Kościalkowskiego i przewodniczącego Z. H. P. przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów, poczem przewodniczący głównego komitetu zlotowego, min. Kościalkowski, wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu, Prezydent Rzplitej ogłosił otwarcie zlotu, potem, przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt główny sztandar o barwach narodowych.

MSZA ŚW.

O godz. 10.30 rozpoczęła się Msza św. Nabożeństwo celebrował naczelny kapłan Z. H. P., ks. harcmistrz Marjan Łuzar, w asyście księży harcerzy. Podniosłe kazanie wygłosił ks. harcmistrz Humpala.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Jak unikać wypadków na jezdni

Komisarz rządu na m. st. Warszawę wydał zarządzenie, aby z dniem 15 lipca r. b. policja państwowa przystąpiła do karaniania pieszych, niestosujących się do właściwego przechodzenia przez jezdnię oraz kierowców i powożących, nieprzebiegających porządku ruchu. Mimo bowiem kilkakrotnego podawania w prasie do wiadomości mieszkańcom obowiązujących zasad zachowania się przechodnia i kierowcy na jezdni i cilkrotnie przeprowadzonej akcji pouczenia, daje się zauważyć pieszych, przekraczających skrzyżowania ulic naukos, wyskakujących z tramwajów, przebiegających przez jezdnię, wysiadających z pojazdów od strony jezdni, a nie chodnika i t. p., a kierowców, jeżdżących zbyt szybko na skrzyżowaniach i przy przystankach tramwajowych, używających hałaśliwych sygnałów lub otwartych tłumików, zaś dorożkarzy konnych, jeżdżących z reguły środkiem jezdni.

Przypominamy więc, że:

1. Przechodzić należy na skrzyżowaniach.
2. Na jezdnię wchodzić tylko w razie konieczności przejścia przez ulicę lub do tramwaju.
3. Przechodzić przez jezdnię drogą najkrótszą lub po liniach wyznaczonych, a nigdy naukos. Przy skrzyżowaniu przejść naprzód przez jedną ulicę, a potem przez drugą. Zwracać uwagę na znaki policjanta.

Nabożeństwo zostało zakończone chóralnym odśpiewaniem „Boże, coś Polskę”.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy harcerskiej, obrazującej całokształt prac i dorobku harcerstwa polskiego w ciągu 25 lat. Wystawa obejmuje 5 sal.

DEFILADA

Po ustawieniu się młodzieży harcerskiej, rozpoczęła się defilada, którą odebrał Prezydent Rzplitej. Defiladę otwierali uczestnicy drugiego zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, w liczbie około 3-ch tysięcy.

Skolei rozpoczęła się defilada zlotu harcerskiego, którą prowadził naczelny komendant zlotu. Dalej przeddefilowali w kolejności członkowie kół przyjaciół harcerstwa i duża grupa byłych harcerzy. Defiladę harcerów otwierała komendantka zlotu harcerów. W kolejności defilowały w barwnych mundurach skautowskich kobiety reprezentacje zagraniczne dalej szły harcerki polskie z zagranicy: Czechosłowacji, Francji, Holandii, Niemiec, Rumunii, St. Zjednoczonych, a następnie dziewczęta zuchy w barwnych mundurkach, a za nimi harcerki z całej Polski. Liczne grupy harcerów i harcerzy wystąpiły w strojach regionalnych. W defiladzie wzięła również udział polska grupa harcerów z Gdańska.

Defiladę harcerzy otwierał komendant zlotu harcerzy, płk. harcmistrz Ignacy Wądołkowski. Za nim szły reprezentacje skautów zagranicznych: Austrii, Estonii, Francji, W. Brytanii, Węgier, Lotwy, Norwegii, Rumunii, harcerze polscy z Rumunii, skauti czechosłowaccy i harcerze Polacy z Czechosłowacji, harcerze Polacy ze St. Zjednoczonych, Estonii, Francji, Belgii, Holandii, Niemiec i Węgier. Dalej defilowały hufce łączności, chłopcy - zuchy i harcerze z całej Polski. Defiladę zamykały harcerskie ochotnicze drużyny robotnicze, które przygotowały teren spalski do zlotu.

W defiladzie wzięło udział 15.000 harcerzy polskich, 8.000 harcerów polskich, 3.000 młodzieży polskiej z zagranicy, przybyłej na drugi zlot, 2.000 skautów zagranicznych i 2.000 harcerzy polskich z zagranicy. Defilada wypadła b. dobrze.

Udział Polski w locie alpejskim

W dniach od 10 do 20 sierpnia b. r. odbędą się lotnicze międzynarodowe zawody alpejskie, organizowane przez aeroklub austriacki.

Zawody te, podobnie, jak zawody w 1933 r. będą się składały ze zlotu gwiazdowego do Wiednia i właściwego lotu alpejskiego.

Start do lotu nastąpi dnia 10 sierpnia b. r. Trasa lotu do Wiednia wynosi najmniej 1.500 klm., przelotu tego nie można dokonywać 2-krotnie po tej samej trasie.

Lot alpejski odbywać się będzie ponad terytorjum 3 państw: Austrii, Szwajcarii i Węgier. Trasa lotu jest następująca: Wiedeń - Graz, Knittelfeld, Salzburg, Linz, Zell am See, Nötsch - Linz, Innsbruck, Althernheim, Bazylea, Berno, Lozanna, Sitten, Althernheim, Chur (punkt zwrotny), Innsbruck, Zell am See, Celowiec, Graz, Keszthely, Siofok, Buda-

peszt, Szopron, Wiedeń, St. Pölten, Linz, Knittelfeld, Wiener Neustadt i z powrotem do Wiednia.

Do międzynarodowych zawodów alpejskich dopuszczone będą samoloty sportowe, turystyczne i autozyra.

Oprócz nagród honorowych za ukończenie całosci zawodów przewidziane są 3 nagrody pieniężne: 1) 3.000 szylingów, 2) 1.500 szyl., 3) 1.000 szylingów austriackich.

Do zawodów tych, które zwróciły wielką uwagę międzynarodowych sfer lotniczych, aeroklub R. P. zgłosił oficjalną ekipę, składającą się z 3-ch samolotów typu „RWD 9”. Załogi tych samolotów są następujące: 1) pilot inż. Grzeszczyk Szczepan, towarzyszy Chrzewski Kazimierz, 2) pilot por. Włodkiewicz Andrzej, tow. Przysiecki Eugeniusz, 3) pil. por. Grodzicki Stanisław, tow. Krzemieniecki Aleksander.

Wyroki skazujące w r. 1933

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego na rok 1933, w ciągu roku skazano w Polsce wyrokami prawomocnymi ogółem 642.691 osób, w tem 539.645 mężczyzn i 103.046 kobiet. Wśród skazanych znajdowało się 426.490 osób wyznania rzymsko - katolickiego, 71.056 grecko - katolickiego, 64.502 prawosławnego, 65.515 mojżeszowego, 10.383 ewangelickiego, oraz 4.745 osób innych wyznań.

Liczba skazanych dorosłych wynosiła 622.07 osób, z tego za przestępstwa przeciwko państwu skazano 3.125 osób, przeciwko władzom i urzędom 23.026, przeciwko porządkowi publicznemu 6.794 za fałszowanie pieniędzy i dokumentów 4.959, za zabójstwo 1.320, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 54.086, za zniewagi 30.263, za przywłasz-

czenie 14.528, za kradzież 171.900, za rozbój 1.685, za oszustwo 33.698, za pasterstwo 14.153, za inne przestępstwa 262.470 osób. Ogółem wymierzono dorosłym 74 kary śmierci, na więzienie skazano 92.630 osób, na areszt 306.378, na grzywny 224.880. Warunkowo zawieszono wykonanie kary 146.168 osobom.

Ponadto sady skazały 20.684 młotnich, w tem 19 za zabójstwo, 1.782 za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, 713 za przywłaszczenie, 9.267 za kradzież, 101 za rozbój, 1.149 za oszustwo, oraz 7.653 osób za inne przestępstwa.

Napad na inkasenta

Na rogu ul. Sosnowej i Siennej, Piotrowi Marchlewiczowi (Badowska 13), inkasentowi prywatnemu, zastąpiło drogę trzech nieznanymi mężczyzn. Gdy jeden z nich ujął M. za kłapy marynarki, wówczas inkasent wyrwał się i zaczął uciekać. Napastnicy dogonili go na rogu Sosnowej i Śliskiej, przyczem jeden z nich uderzył go butelką w głowę tak silnie, że nastąpił krwotok, wskutek pęknięcia tętnicy. Rannego przechodnie przenieśli do pobliskiej apteki. Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku na rękę, przewiózł ofiarę zbrodniczej napaści do szpitala. Policja złapała jednego ze sprawców, który podał się za Narcyza Nawrockiego (Sienna 88). Pozostali dwaj napastnicy zbiegli.

Złodzieje w Rembertowie

Przed paru tygodniami złodzieje zakradli się w nocy do mieszkania Wojciecha Koliczkiego w Rembertowie. Zbudzony ze snu właściciel mieszkania zaczął wzywać pomocy. Usłyszał go przechodzący opodal policjant, nie zdołał jednak ująć złodziei, którzy zaczęli ostrzeżliwać się, nie raniąc zresztą nikogo.

Policja, po dłuższym dochodzeniu, stwierdziła, że napastnikami, którzy okradli mieszkanie Koliczkiego byli: Jan Dębski, Stefan Mikołajczyk i Stanisław Płachcik. Złodzieiów aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowno-sledczych.

14 ofiar bójk i napadów

W ciągu nocy z soboty na niedzielę ofiarami bójk i napadów w różnych punktach miasta padło 14 osób.

Rzeczy kolejowej biurokracji

Utrudnienia w korzystaniu z biletów miesięcznych

W ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniły t. zw. miesięczne bilety kolejowe. Zdawałoby się, że kolej ze względu na swój interes finansowy, winna ułatwiać pasażerom nabywanie tych biletów. Tak jednak nie jest. Kto chce kupić bilet miesięczny, placąc zgóry za miesiąc przejazdów, musi przejść nielada katusze.

Jeden z czytelników następująco je opisuje:

„Zgłosiłem się do okienka na dworcu Gdańskim, dowiedziałem się, że w okienku tem miesięczne bilety nie są sprzedawane. Udałem się do innego okienka i tam mi oświadczone, że owsem bilet miesięczny mogę kupić, ale muszę przedtem zaopatrzyć się w formularz zgłoszenia w okienku, przy którym przed chwilą byłem. Odbiłem więc drogę powrotną. Wokienku doręczono mi formularz i pobrano 10 groszy, prawdopodobnie tytułem zwrotu kosztów druku. Wróciłem do okienka z miesięcznymi biletami, wypełniłem formularz i dostaliśmy tam żelazną ramkę. Zapłaciłem za ramkę 1 zł. 80 gr. i 10 gr. tytułem jakiejś dodatkowej opłaty, podobno na Fundusz Pracy. Otrzymałem ramkę i proszę o bilet. Pada na to odpowiedź, że muszę wypełnić drugie zgłoszenie, bo na podstawie pierwszego wydano mi ramkę. Wracam znowu do poprzedniej kasy placąc za druk 10 groszy i przychodzę ponownie do okienka, gdzie mi sprzedają bilet miesięczny, biorąc jeszcze raz 10 groszy tytułem dodatkowej opłaty. Nielicząc więc ceny ramki i biletów, czterokrotnie musiałem uiścić opłaty po 10 gr. i straciłem około godziny czasu.

Przyzna Pan, Panie Redaktorze, że zakup biletu miesięcznego jest połączony z

Ekspedycja kolei dojazdowych

Serie spraw sądowych o usunięcie kolejek dojazdowych powiększyła ostatnio sprawa, wytoczona przez dr. Juliana Ślaskiego przeciwko Elektrycznym Kolejom Dojazdowym o usunięcie z placu doktora we Włochach pod Warszawą toru kolei i wszelkich urządzeń kolejowych, samowolnie bez zgody i wiedzy doktora na jego placu przez Towarzystwo zainstalowanych.

Doktor Ślaski w swoim czasie, gdy dowiedział się o bezprawnym zajęciu jego placu przez koleje zaproponował Towarzystwu sprzedaż placu. Towarzystwo nabyć placu odmówiło, jednak toru kolejowego nie usunęło. Wówczas dr. Ślaski wystąpił na drogę sądową i sąd okręgowy w Warszawie nakazał usunięcie z placu toru kolejowego z wszelkimi urządzeniami kolejowymi Towarzystwa i oddanie placu w posiadanie prawego właściciela.

W imieniu doktora Ślaskiego stawał adw. Jan Optat Sokółowski. Elektrycznych kolei dojazdowych bronił adw. Wacław Minkiewicz. Sądził sprawę sędzia Bar.

Zniesienie haraczu mięsnego

Od dn. 18 b. m. rynek mięsny w Warszawie pozbawiony zostanie haraczu, który odbijał się ujemnie na kalkulacji cen mięsa w detalu. Mianowicie, różne organizacje handlowo - rzemieślnicze branży mięsnej pobierały od członków swoich składki w postaci pewnych opłat od sztuki bity lub kupionej. Wytwarzał się jakby nowy podatek obrotowy. Na mocy porozumienia Komisarza Rządu z zarządem miasta postanowiono zlikwidować niepotrzebny haracz. Władze administracji ogólnej zwrócić szczególną uwagę na niedopuszczalność pobierania składek we wspomnianej formie. Winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności. (Om).

Obrazy międzynarodowej konfederacji studentów

odbędą się w Czechosłowacji

W dniach od 28 lipca do 8 sierpnia r. b. odbędzie się w Czechosłowacji doroczny kongres międzynarodowej konfederacji studentów (CIE). Obrady kongresu toczyć się będą od 28 lipca do 3 sierpnia w Pradze, w dniach 4 i 5 sierpnia w Trenciańskich Teplicach, oraz w dniach od 6 do 8 sierpnia w Bratisławie. Na kongresie omawiany będzie szereg aktualnych zagadnień, dotyczących wymiany praktyk wakacyjnych, wzajemnych stosunków młodzieży akademickiej poszczególnych krajów, ogólnej sytuacji młodzieży akademickiej, pomocy uzdol-

olbrzymimi trudnościami, które niejednemu mogą zniechęcić do korzystania z tych biletów. Czy nie byłoby wskazane uprościć biurokrację w tej dziedzinie i sprzedawać bilety w jednej kasie, która by załatwiała wszystkie formalności. Należy pozatem zmniejszyć liczbę „druków”. Przecież na podstawie jednego zgłoszenia można sprzedać i bilet i ramkę. Wogóle nie wiem poco jest zgłoszenie, przecież wystarczy bilet sprzedać i zanotować w książkach o fakcie sprzedaży.

Jeśli przyjmujemy, że z biletów miesięcznych korzysta w Warszawie kilkadziesiąt tysięcy osób, to rozumiemy, jak olbrzymią ilość czasu traci ta cała rzesza na zakup biletu. Pozatem bilety powinny być sprzedawane z ważnością nie od 1 każdego miesiąca, lecz tak, jak to jest zagranicą, z ważnością miesiąca od daty sprzedaży, która to data winna być na bilecie ujawniona. W ten sposób rozłoży się sprzedaż tych biletów miesięcznych na wszystkie dni miesiąca, nie skupiając tej sprzedaży na trzy lub cztery dni w miesiącu i nie każąc pasażerom wystawać w kolejkach.

Echa zgonu prof. Drabika

Po 2 latach zakończono dochodzenie w sprawie prof. Meisnera, w związku ze śmiercią s. p. Drabika. Władze sądowe śledcze zasięgały w tej sprawie opinii kilku wydziałów medycznych uniwersytetów w kraju i po otrzymaniu orzeczenia lekarskiego z uniwersytetu w Krakowie, sporną kwestię uznano za wyjaśnioną. Profesorowie krakowscy poddali krytyce potrzebę zabiegu chirurgicznego, podnosząc fakt niezbadania stanu serca pacjenta przed operacją.

Prokurator, opierając się na tych danych, sporządził akt oskarżenia i przesłał go do sądu okręgowego.

Prof. Meisner oskarżony jest o nieumyślne spowodowanie śmierci prof. Drabika, a przyszła rozprawa sądowa budzi duże zainteresowanie sfer lekarskich.

Dzieci zatrute zabawkami

Notowane są, zwłaszcza w okresie letnim, częste wypadki gastrycznego zatrucia dzieci. Zwykle lekarze przypuszczają, iż mają do czynienia z zatruciem złem mlekiem lub nieświeżym pieczywem. Dopiero ostatnio zwrócono uwagę na istotne powody zatrucia. Mianowicie, jak stwierdzili niektórzy lekarze, chore dziecko bawiło się zabawką pomalowaną szkodliwą dla zdrowia farbą. Są to przeważnie zabawki tańsze, niewiadomego pochodzenia, sprzedawane na bazarach. Wytwórcy tych zabawek, pomimo wyraźnego zakazu władz, używają barwników nieodpowiednich. Obecnie będzie zwrócona szczególna uwaga na fabrykację zabawek. (Om)

Zawody szybowcowe

W celu podniesienia sprawności i wyrobienia rutyny zawodniczej pilotów szybowcowych Aeroklub Rzplitej Polskiej urządził w czasie od 22 września do 6 października r. b. na szybowisku w Usłjanowej ogólnopolskie zawody szybowcowe.

Kierownikiem tegorocznych zawodów jest płk. B. Stachoń. Piloci biorący udział w zawodach zostaną podzieleni na 3 grupy. Do zawodów dopuszczone zostaną kadłubowe szybowce treningowe i wyczynowe, wyłącznie polskiej konstrukcji. Regulamin zawodów podany będzie do wiadomości publicznej w początkach sierpnia r. b.

nionym, bezrobocia wśród absolwentów wyższych zakładów naukowych i t. d. Z okazji kongresu odbędzie się szereg przyjęć i uroczystości oficjalnych, m. in. garden party u prezydenta Masaryka. Udział w obradach kongresu przybyli min. Benes i poseł czechosłowacki w Paryżu dr. Osusky. Na kongres udaje się delegacja z Polski. W obradach poszczególnych komisji kongresu wezmą udział delegaci akademickiego Związku sportowego, koła Medyków U. W., oraz przedstawiciele młodych prawników.

S P O R T

Wśród miliona wysp

Wyjazd z Visby — Sztorm na morzu — Sztokholm

(Od własnego korespondenta)

SZTOKHOLM, w lipcu

Regaty skończone. Załogi odpoczywają, oraz zwiedzają miasteczko, Visby — to mała miejscina, którą rok rocznie odwiedza tysiące turystów, położone na wyspie (Gotlandja) wśród skał, pokryta gęstą i bujną zielenią. Wąskie, stronne uliczki, pnące się to w górę, to w dół pełne są rowerów i samochodów, pędzących z zadziwiającą szybkością. A przytem grobowa cisza. Nie słychać ni dźwięków ni sygnałów samochodowych. Przy każdym domku ogródek, skromnie a wzorowo utrzymany. W mieście mnóstwo ruin — to pozostałość po czasach pirackich. Mieszkańcy dawnych Visby byli piratami, a ograbiwszy jakiś port wracali do siebie i budowali świątynie, by przebłagać Boga. Dookoła miasta ciągnie się wysoki mur, dotąd starannie utrzymany — także pozostałość z tych czasów.

Pobyt w Visby przedłużył się spowodu silnych sztormów i deszczu. W sobotę w południe podnieśliśmy żagle i udaliśmy się w kierunku Sztokholmu. Inni wrócili do Gdyni. Nam towarzyszy Kneź. Opuściliśmy port i wpadamy w sztorm. Albatros kołysze się silnie. Fala za falą uderza w dziób i wkrada się na pokład. Zerwał nam się szkot (lina) od fok, który z trudnością przycumowaliśmy. Wraz z wieczorem uspokoił się wiatr, lecz fala się nie zmniejszyła, bo morze zbyt silnie się rozszalało.

W nocy mijamy północny cypel Gotlandji i wczesnym rankiem wjeżdżamy w fjordy. Przez 24 godziny płyniemy wśród wysp, których nie widać końca. Płyniemy pod motorem, holując Kneżę przejścia bowiem między wyspami są bardzo rzadkie i obawiamy się by nie niejechać na mieliznę lub skałę podwodną. Zresztą płyniemy pod wiatr, którego prawie niema. Morze zupełnie spokojne odbija przybrzeżne skały. Oczy nasze utkwione są na mapie i morzu. Szukamy latarni, boi, wiech i tyzcek, wskazujących drogę. Obok jednej z wysp płyniemy o 2 m. od brzegu. Skóra ciernie, porównujemy głębokość na mapie, a ta wskazuje 40 m.

Przepluwamy Kanholm Fjord, Sandö Fjord, Grinda Fjord i mnóstwo mniejszych. Tak powoli mkniemy naprzód, podziwiając różnorodność krajobrazu. Większy. A my nadal płyniemy wśród niej tu i ówdzie bieli się lub czerwieni maleńka, drewniana willa, artystycznie i gustownie wykonana. Inne wyspy znów straszą swą nagością i wielkością kamienia. Na ich grzbietach czasami porastają mchy i porosty.

Im bliżej Sztokholmu tem większy panuje ruch na morzu. Mija nas mnóstwo parostatków — tramwaje morskie — jachtów i motorówek. Zdała nas wita ją i zdejmują czauki.

Po drodze spotykamy krążownik, dwa

kontrtorpedowce i łódź podwodną szwedzkiej marynarki wojennej, ścigamy banderę, Szwedzi nam odpowiadają. Przed statkami marynarki wojennej bowiem wpiętych się salutuje, jachty zaś szwedzkie nam pierwsze muszą oddać cześć.

Na horyzoncie — w dali bliższy złota kula — to kopia nowego ratusze Sztokholmu, wykonana ze szczerzego złota. Im bliżej portu, tem ruch jeszcze większy. A my nadal płyniemy wśród wysp. Sam bowiem Sztokholm to także wyspa, okolona zewsząd wodą. Na morzu mną liczne motorówki, luksusowo urządzone — to samochody morskie. Widać z nich dostatek, jaki panuje w Szwecji.

Zerwał się lekki wiatr i wraz z nim wjeżdżamy do portu. Banderą polską dumnie się kołysze na rufie, a Orzeł Biały twarzą zwrócił się ku miastu. Polski ptak wita stolicę Szwecji.

Rozglądamy się dookoła, szukając miejsca na przystanek. Zauważono nas w Yacht Klubie Królewskim — S. S. S. i przysłano bosmana, który wskazał nam miejsce. Jeszcze nie wjechaliśmy do przystani klubowej, a już obok flagi szwedzkiej, fińskiej i norwudzkiej zawisła białoczerwona flaga polska. Przymocowaliśmy się przy boi, tuż obok nas Kneź, a z drugiej strony Wojewoda Pomorski — A. Z. M. Gdańsk, który przybył na drugi dzień z Faråsundu, gdzie odbywał się od 2 do 6 lipca zjazd jacht klubów, w którym brał i udział Y. K. P.

Po całodziennym podróży wśród malowniczych okolic, zmęczeni udać się na spoczynek. Słońce krwawo zaszło, nieco się zmieniło — by za parę chwil znów się ukazał świt. Szwecja nie zna nocy a szczególnie Sztokholm. Wiecznie tu panuje jasność, która myli nam rachubę czasu. Zresztą straciliśmy już orientację, obojętnym jest dla nas czy to poniedziałek, czy sobota, czy wtorek, czy południe. Na drugi dzień zwiedzamy miasto. Samochód mknie za samochodem. Dużo taksówek i to bardzo pięknych i tanich. Podziwiamy zamek królewski, parlament, operę, teatr dramatyczny i inne okazałe gmachy. Obiad zjadamy na 22 piętrze, patrząc z góry na Sztokholm i przepiękną okolicę. Lasy, wyspy i woda ciągną się we wszystkich kierunkach.

Obiad drogi i słodki. Mięso słodkie, śledź, chleb, ziemniaki — jednym słowem wszystko słodkie. Piwo i papierosy gorsze o wiele od naszych.

Po obiedzie udać się na peryferie Sztokholmu, chcąc poznać „biedę szwedzką”, lecz nigdzie jej nie znajdujemy. Wszędzie czystość i porządek. Ruch kierowany automatycznie, a ludność przestrzeżoną przejścia po ulicach. Po przechodniach też nie widać biedy. Piękne wystawy i olbrzymie magazyny — lecz wszystko drogie.

Stolica Szwecji — Sztokholm zrobiła na nas miłe wrażenie. Ludność bardzo grzeczna, policjanci chętnie udzielają informacji. Rozmawiamy w języku niemieckim, lecz więcej na migi, bo mało bardzo osób rozumie go.

Kończy się czwartek. Przed dwunastą podnieśliśmy żagle i jedziemy do Helsinek.

Damazy Czwojdał

Polscy jeźdźcy zagranicą

Na czwartym miejscu w pucharze Narodów w Lucernie

W najważniejszym konkursie jeździeckich zawodów w Lucernie, konkursie drużynowym o puchar Szwajcarii (Puchar Narodów) pierwsze miejsce zajęła drużyna irlandzka bez punktów karnych przed Szwajcarią — 24 pkt. i Belgią 35 pkt. Polska zajęła czwarte miejsce z 39 pkt. Włochy odstąpiły w czasie rozgrywek, nie mając szans ukończenia. W skład polskiej drużyny wchodził: Gu-

MICKUNAS NAJLEPSZY Z NASZYCH

W Doeberitz pod Berlinem zakończył się wielki międzynarodowy przed olimpijski konkurs jeździecki „Military Trophy”, przy udziale kilkudziesięciu jeźdźców 10 państw Europy. Ostateczne zwycięstwo odniósł Niemiec Stubbendorf na koniu Nurmi, od pierwszego dnia prowadząc w zawodach.

Z jeźdźców polskich por. Mickunas

| | | |
|----------------------------|----------------|-------------|
| 1. Stubbendorf (Niemcy) | na koniu Nurmi | — 21 pkt. |
| 2. Grand Jean (Danja) | „ Grey Friar | — 47,8 pkt. |
| 3. Lippert (Niemcy) | „ Granit | — 49,9 „ |
| 4. Von Poetz (Niemcy) | „ Fasan | — 74,5 „ |
| 5. Tonnet (Holandia) | „ Harlekin | — 85,3 „ |
| 6. Von Trotha (Niemcy) | „ Magnet | — 102,7 „ |
| 7. De la Moussay (Francja) | „ Iroise | — 107,1 „ |
| 8. Endrödy (Węgry) | „ Merkur | — 126,1 „ |
| 9. Kahn (Holandia) | „ Espoir | — 139,6 „ |
| 10. Neckelman (Niemcy) | „ Kurfürst | — 140,5 „ |
| 11. Varkonyi (Węgry) | „ Lump | — 142,0 „ |
| 12. Jousseume (Francja) | „ La Nounou | — 145,8 „ |
| 13. Lunding (Danja) | „ Weser | — 161,0 „ |
| 14. Mickunas (Polska) | „ Walczyk | — 177,4 „ |
| 15. Feruzzi (Włochy) | „ Nogeto | — 183,4 „ |

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Lucernie rozegrano konkurs o wielką nagrodę Lucerny. Zwyciężył Włoch major Lequio na koniu Nereids. Drugą i trzecią nagrodę zdobyli Irlandczycy. Z Polaków Sz-

owski na Warszawiance, Mossakowski na Wenejci, Galica na Savannah i Szosland na Milordzie, będąc najlepszym w drużynie.

W ciężkim konkursie o nagrodę Weggenhorna (wysokość przeszkód 140 cm.) zwyciężył Francuz, por. Castries na Tenace przed Szwajcarem, Belgiem i Włochem. Z Polaków Szosland na Zapale był 10-ty, a Komorowski na Wizji — 14-ty.

W BERLINIE

sklasyfikował się na 14-tem miejscu w ogólnej klasyfikacji. Nie jest to wynik, mogący napawać dumą, ale w każdym razie nie kompromitujący, jeśli się weźmie pod uwagę niezwykle silną konkurencję i udział najlepszych jeźdźców Niemiec, Francji, Włoch, Węgier i t. d.

Ogólna klasyfikacja zawodów przedstawia następująco:

| | | |
|----------------------------|----------------|-------------|
| 1. Stubbendorf (Niemcy) | na koniu Nurmi | — 21 pkt. |
| 2. Grand Jean (Danja) | „ Grey Friar | — 47,8 pkt. |
| 3. Lippert (Niemcy) | „ Granit | — 49,9 „ |
| 4. Von Poetz (Niemcy) | „ Fasan | — 74,5 „ |
| 5. Tonnet (Holandia) | „ Harlekin | — 85,3 „ |
| 6. Von Trotha (Niemcy) | „ Magnet | — 102,7 „ |
| 7. De la Moussay (Francja) | „ Iroise | — 107,1 „ |
| 8. Endrödy (Węgry) | „ Merkur | — 126,1 „ |
| 9. Kahn (Holandia) | „ Espoir | — 139,6 „ |
| 10. Neckelman (Niemcy) | „ Kurfürst | — 140,5 „ |
| 11. Varkonyi (Węgry) | „ Lump | — 142,0 „ |
| 12. Jousseume (Francja) | „ La Nounou | — 145,8 „ |
| 13. Lunding (Danja) | „ Weser | — 161,0 „ |
| 14. Mickunas (Polska) | „ Walczyk | — 177,4 „ |
| 15. Feruzzi (Włochy) | „ Nogeto | — 183,4 „ |

stland na Zapale zdobył 8-mą nagrodę.

W poniedziałek jeźdźcy polscy wyjeżdżają do Spa, na międzynarodowe zawody, które rozegrane zostaną w dniach 20 — 28 lipca b. r.

Boje piłkarskie

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA CRACOVIE

Spotkanie dwu ostatnich drużyn w tabeli ligowej Warszawianki i Cracovii wywołało w Warszawie znaczne zainteresowanie i mimo niepomyślnej pogody zgromadziło na boisku Warszawianki ponad 2.000 widzów.

Mecz był bardzo ciekawy, chociaż nie stał na zbyt wysokim poziomie. Przyczynił się do tego zresztą rozmiękły teren. Warszawianka odniosła zasłużone zwycięstwo, była bowiem jako całość, lepsza od przeciwnika i walczyła ambitniej. Przewaga Warszawianki zaznaczyła się szczególnie w pierwszej połowie, podczas gdy po przerwie walka była mniej więcej równorzędna.

Prowadzenie zdobył dla Warszawianki Kniola, wyrównał przed przerwą Malczyk. Decydujący punkt zdobył pod koniec spotkania Zwierz, z rzutu wolnego, z odległości 30 metrów. Pod koniec meczu gra staje się ostra, której ofiarą padł Zieliński, zniesiony z boiska po odniesionej kontuzji. A że prócz tego Kisieliński został usunięty z boiska za kopnięcie Ziemiana, Cracovia kończyła mecz w dziewiątkę.

W zwycięzcom najlepszy byli w ataku Smoczek i Kniola, a w obronie Zwierz, U pokonanych wyróżnić można Kisielińskiego, Malczyka, Pajaka i Radwańskiego.

Cracovia wystąpiła z Kossikiem a Warszawianka z Ziemianiem.

Ogólny wynik spotkania 2:1 (1:1) dla Warszawianki.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO ŚLĄSKA

W świętochłowicach Śląsk pokonał Wartę aż 3:1 (1:1). Warta była technicznie lepsza od przeciwnika, a w pierwszej połowie górowała nawet o klasę, ale nie wytrzymała do końca tempa, a potem załamała się nerwowo. Pierwszą bramkę zdobyła Warta przez Kryszkie-

wicza, który dobił strzał Lisa. Śląsk wyrównał przez Goda, a po przerwie, z przypadkowego zresztą strzału Więcka, uzyskał prowadzenie. Wystarczyło to, aby Poznańscy się załamali i oddali przeciwnikowi jeszcze jeden punkt. Część winy ponosi tu zresztą Fontowicz w ich bramce. Widzów około 5.000.

ADMIRA — POGOŃ 6:0

Po sobotnim zaszczytnym wyniku nierozstrzygniętym 2:2 z wiedeńskimi zawodowcami Admiry poniosła Pogoń w niedzielę klęskę aż 0:6! Widać sobotni wysiłek drogo ją kosztował, goście zaś za wszelką cenę starali się zrehabilitować. Wszystkie bramki dla Admiry zdobył najlepszy jej gracz Durspekt. Pogoń grała, tym razem, bardzo słabo. Natomiast Admirę doskonale i „gniotła” cały czas, wykazując wysoki poziom gry. Z Pogoni zadowolili jedynie Albański, Zimmer i Borowski. Widzów około 3.000.

PORAŻKA Ł. K. S. W LODZI

Niepokonany na własnym boisku Ł. K. S. przegrał w niedzielę niespodziewanie z krakowską Wisłą w stosunku 1:2. Bramki zdobyli dla gości Artur i Lyko, a dla Ł. K. S. — Król. Widzów 4.000.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi, na pierwszym miejscu znajduje się w dalszym ciągu Pogoń przed Garbarnią.

| | gier | st. pkt. | st. br. |
|------------------|------|----------|---------|
| 1) Pogoń | 10 | 13,7 | 27:13 |
| 2) Garbarnia | 9 | 12,6 | 17:10 |
| 3) Ruch | 10 | 12,8 | 20:17 |
| 4) Ł. K. S. | 10 | 12,8 | 18:14 |
| 5) Warta | 10 | 11,9 | 24:17 |
| 6) Wisła | 10 | 11,9 | 25:22 |
| 7) Legja | 11 | 9:13 | 19:21 |
| 8) Śląsk | 9 | 9,9 | 15:23 |
| 9) Polonja | 9 | 7:11 | 10:20 |
| 10) Warszawianka | 9 | 6:12 | 14:22 |
| 11) Cracovia | 9 | 4:14 | 9:19 |

Kolarskie mistrzostwa Polski

Piękne zwycięstwo reemigranta Napierały

W niedzielę, na szosie radomskiej rozegrane zostały XV kolarskie mistrzostwa Polski na szosie. Do tych mistrzostw zgłoszono ogółem 84 zawodników, z których na starcie stanęło 69. Z bardziej znanych zawodników zabrakło na starcie Kapiaka Józefa, który prawdopodobnie nie wyleczył jeszcze naderwanego ścięgna, następnie Stefaniego Józefa (lekarz zabronił mu startować) i Targońskiego (uległ w dniu wczorajszym wypadkowi).

Start nastąpił z jednogodzinnym opóźnieniem. Zawodnicy wyruszyli nie w dwuminiutowych odstępach, a co minutę.

Pomimo deszczu, na starcie tłumu publiczności. Większość zawodników wyruszyła w gumowych pelerynkach, względnie płaszczach.

Ogółem ukończyło wyścig 50 zawodników. Przeciętna szybkość wynosiła 33,390 klm/godz. Jest to szybkość, jak na fatal-

ne warunki, bardzo dobra, co świadczy o wysokim poziomie naszego kolarstwa szosowego.

Po obliczeniu czasów, tytuł mistrza Polski na rok 1935/36 zdobył reemigrant z Francji, Napierała, występujący w barwach Fortu Bema.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 1) Napierała (Fort Bema) — 6:19:20, 2) Olecki (Iskra Warszawa) — 6:24:21, 3) Kielbasa (Fort Bema) — 6:29:30, 4) Konopczyński (Świt Warszawa) — 6:30:30, 5) Górka (Orkan Warszawa) — 6:32:26, 6) Michalak (Fort Bema) — 6:34:18, 7) Ignaczak (Prąd Warszawa) — 6:34:32, 8) Zieliński (Skoda Warszawa) — 6:40:30, 9) Rurański (Tempo Wielkie Hajduki) — 6:41:50, 10) Więcek (Resursa Łódź) — 6:42:03.

Różne wiadomości

DZIŚ ZAWODY KOLARSKIE

Zapowiedziane na niedzielę przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów Międzynarodowe wyścigi kolarskie na Dynasach, zostały z powodu niepogody przełożone na dziś, na poniedziałek na godz. 8-mą wieczorem.

Startować będą dwaj znakomici zawodnicy niemieccy Wiemer i König, a z zawodników polskich — mistrzowie Polski Pusz i Włodarczyk, oraz Frączkowski, Einbrodt, Łączyński, Dubrawski, Panak, Szandurski, Stahl i inni.

ŚLUBOWANIE OLIMPIJCYKÓW WE LWOWIE

Przed meczem Admiry — Pogoń, odbyło się ślubowanie olimpijczyków lwowskich. Ślubowanie złożyli: Albański i Matjas (piłkarze), Kasprzak i Sokołowski (hokeiści) oraz Frantz (szermierz).

O PUHAR DAVISA

Mecz finałowy o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją zakończył się niespodziewanie wysokocyfrowym zwycięstwem Niemców 4:1.

W niedzielę Niemcy odnieśli 2 zwycięstwa: Cramm pokonał po ciężkiej wal-

ce Menzla 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6:1, a Henkel Caske 2:6, 7:5, 6:4, 6:0.

Niemcy w ten sposób zdobyli po raz trzeci mistrzostwo strefy europejskiej w walkach o puchar Davisa. Obecnie walczyć będą z Ameryką. Zwycięzca strefy amerykańskiej, w Londynie. Zwycięzca tego meczu spotka się z posiadaczką pucharu, Anglią, o pierwsze miejsce w rozgrywkach.

DRUŻYNOWY PIĘCIOBÓJ ATLETÓW

Na stadionie Wojska Polskiego odbył się drużynowy pięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zdobył W. K. S. Legja, osiągając 1.237 punktów przed R. K. S. Prąd — 1.195 pkt. i drugą drużyną W. K. S. Legja.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: w rzucie kulą: Hebda (Legja) 11,10 m. przed Merkerem (Legja) 10,95 i Gajewskim (Prąd) 10,50 m.; w skoku w dal: Gajewski (Prąd) 5,22 m. przed Hebda 5,15 i Merkerem 5,05 m.; na 100 m.: Hebda 12,8 s. przed Merkerem 12,9 sek. i Mianowskim (Prąd) 13 sek.; w podnoszeniu ciężarów: Merker 110 kg. przed Hebda 95 kg. i Gajewskim 87,5 kg.

Mondralówną (Warszawianka), Batiukówną i Piasecką.

200 m. — Walasiewiczówna 24,5 przed Kałużową 28,1 i Mondralówną, Segną i Nowacką.

800 m. — Świdzka (AZS — Poznań) 2:33,4 przed Horstejnówną (Hasmonea — Lwów) 2:37,4, Nowacką (AZS — Warszawa) 2:39,4, Głazewską (IKP Łódź) i Zagórką (Czeladź).

80 m. przez płotki — Freiwaldówna (Makabi — Kraków) 12,4 przed Hoffmannówną (Stadion — Chorzów), Kałużową i Świdzką.

Sztafeta 4 × 100 m. — Stadion Chorzów 55 sek. przed AZS II Poznań 55,6, Warszawianką, AZS I-ym Poznań i Makabi Kraków.

Sztafeta 4 × 200 m. — Stadion Chorzów 1:56,8 przed AZS I Poznań 1:57,6, Warszawianką, AZS II Poznań i Pogonią.

Skok w dal z miejsca — Paliszewska (SKS — Sosnowiec) 225 m. przed Kwaśniewską (ŁKS) 222 cm., Świdzką 221 cm., Mazurówną (Cracovia) 219 cm., Sikorzanką (Stadion — Chorzów) 217 cm. i Orzełówną (Stadion).

Skok w dal z rozbiegiem — Duninówna (AZS — Poznań) 4,98 m. przed Słomczewską (Wima) 4,93, Wenzlówną 4,92, Kwaśniewską 4,84, Freiwaldówną i Świdzką.

Skok wznosy — Wajsówna (Sokół — Poznań) 141 cm. przed Orzełówną 136 cm., Janowska (Poznań) 136 cm., Wiśniewską (Sokół — Grudziądz) — 136 cm., Paliszewską (Sosnowiec) — 136 cm. i Mazurówną 131 cm.

Rzut kulą — Wajsówna 11,85 m. przed Cejzikową (AZS — Warsz.) 11,04 cm., Kwaśniewską 10,37 cm., Dutkówną (Warszawianka) 10,15 m., Skirliną (Sokół — Kraków) 9,60 m. i Kryżanką (Warta).

Rzut dyskiem — Wajsówna 38,74 m. przed Cejzikową (36,02 m., Gackowską (Sokół — Grudziądz) 35,12 m., Kryżanką (Warta), Batiukówną (Strzelec — Lwów) i Paliszewską (SKS — Sosnowiec).

Rzut oszczepem — Kwaśniewska (ŁKS) 36,56 m. przed Smętkówną (Warszawianka) 32,35 m., Cejzikową 31,53 m., Sikorzanką 29,91 m. i Świdzką 28,28 m.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna. Publiczności, mimo deszczu, zebrało się około 2.000.

wreszcie na zakończenie odbyły się walki.

Indywidualnie najlepszy wynik osiągnął Hebda, zdobywając 397 punktów,

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki wzrost temperatury. Stabe wiatry z północo-zachodu i zachodu.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31. Apteka Wysockiego — Wielka 3. Apteka Augustowskiego — Kijowska 2. Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczystość św. Wincentego** à Paulo. Dnia 19 lipca w święto patrona naszego Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo — odprowadzono Miszę św. na intencję Stowarzyszenia o godz. 9-ej w kościele OO. Misjonarzy, na którą zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków Rada Centralna Stowarzyszenia.

Z MIASTA.

— **Wycieczka z Czechosłowacji.** W dniu wczorajszym w Wilnie ba-wiła większa wycieczka młodzieży i akademików z Czechosłowacji. Wycieczka zwiedziła miasto, przyczem zapoznała się z historycznymi zabudawkami Wilna. Wycieczkę oprowadzali profesorowie U.S.B. (h)

— **Lustracja w Hali miejskiej.** W dniu wczorajszym w Hali miejskiej oraz przyległych ulicach komisja lustracyjna dokonała lotnej lustracji straganów oraz sklepów spożywczych. Zbadano przeszło 16 straganów oraz 30 straganów, w których stwierdzono znaczne uchybienia pod względem sanitarnym. Właściciele tych straganów pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej. (h)

— **Statystyka Pogotowia.** Według danych statystycznych w ciągu ub. miesiąca Pogotowie Ratunkowe w Wilnie zanotowało 136 wypadków. Z czego 17 samobójstw, 14 pokaleczeń w mieście, 29 bójek ulicznych oraz 40 wypadków innych.

— **Spędzanie.** W ub. tygodniu na targ miejski spędzono 1678 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1585 sztuk, 45 komisja zakwestjonowała, zaś resztę bydła zakupiła gmina pow. wileńsko-trockiego. Spędzanie było ożywione, popyt znaczny. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Powrót dyrektora K. P. inż. Falkowskiego.** P. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, powrócił 15 lipca r. b. z objazdu inspekcyjnego linii kolejowych do Wilna i objął urzędowanie.

— **Robotnicze bilety tygodniowe.** Wprowadzone przez Ministerstwo Komunikacji na Polskich Kolejach Państwowych robotnicze bilety tygodniowe uprawniają — jak komunikuje nam Dyr. Okr. Kolei Państw. w Wilnie — za cenę trzech przejazdów dwustronnych, do odbycia siedmiu przejazdów jednostronnych, ważne są wszakże nie w ciągu siedmiu dni od daty nabycia, lecz od poniedziałku danego tygodnia do najbliższych niedzieli włącznie.

Bilety te sprzedawane są codziennie w kasach kolejowych, bowiem przywiązana do biletów tych znaczna zniżka sprawia, że nawet niezupełne ich wykorzystanie wypada taniej, niż taka sama ilość przejazdów do biletami normalnymi. Warunki korzystania z robotniczych biletów tygodniowych ogłoszone są w taryfach i uwidocznione na każdym bilecie.

Robotnicy, nabywający bilety podobne, winni dla uniknięcia nieporozumienia dokładnie zapoznać się z ich treścią.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **Protest i strajk rzeźników.** Na wczorajszym posiedzeniu Cechu Rzeźników m. Wilna uchwalono dwudniowy strajk protestacyjny z powodu nieuwzględnienia memoriału Cechu, złożonego zarządowi miasta w sprawie wygórowanych podatków miejskich dla Cechu Rzeźników. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Kary za zebranie.** Starostwo Grodzkie ukarało bezwzględnie aresztem w dniu 15 b. m. 14 osób za natrętą i zuchwałą zebranie na terenie m. Wilna i Kalwarii. Jedna osoba została ukarana 7-dniowym bezwzględnym aresztem za wzywając zachowanie się wobec odmowy udzielenia datki. 4 z pomiędzy ukaranych zebraków wysiedlono do miejsca stałego ich zamieszkania na prowincji.

OFIARY.

Dla inteligentnej rodziny z czworgiem dzieci 5.— zł. p. Bolesław Ognicki.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. — Teatr na Pohulance gra po raz ostatni farsę w 3-ach aktach „Codziennie o 5-ej”.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Letni gra w dalszym ciągu cieszącą się wielkim powodzeniem rewję p. t. „Gwiazdy nad Wilnem”, w której udział biorą: pp. J. Sokołowska, I. Carnero, J. Kozłowska, L. Sempoliński (kier. artystyczny), J. Sulima-Jaszczołt, zespół baletowy i inne. Kupony i bilety bezpłatne nie ważne.

— **Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance.** W najbliższych dniach Teatr na Pohulance wystąpi z nową premierą pełnej humoru i dowcipu komedii w 3-ach aktach Niewiarowicza p. t. „Kochanek, to ja” w opracowaniu scenicznym W. Seibora. W rolach głównych: p. E. Seiborowa i A. Łodziński.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Z powodu rozpoczęcia remontów, w ciągu bieżącego tygodnia Teatr „Lutnia” będzie nieczynny.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś drugi dzień nowego programu p. t. „Błażeńska miłość”. Początek seansów o godz. 6 m. 30 i 9 m. 15.

Z za kotar studjo.

— **Solisiä w radio.** Dnia 17. VII. wystąpi przed mikrofonem znakomici solisiä: o godz. 15.30 do-brze znany Aleksander Brachocki z utworami Paderewskiego. Audycja ta zapowiada się być ciekawiej, że Brachocki, jako uczeń Paderewskiego, interpretuje wiernie dzieła swego Mistrza. Będzie to transmisja z Katowic.

O godz. 17.20 śpiewaczka koloratura Danka Slezkowska (Transmisja z Lwowa) odpisuje przy akompaniamencie Tadeusza Seredyńskiego, arje Mozarta i Rossiniego. Bezpośrednio potem o godz. 17.35 w Krakowie, odegra: St. Mikuszewski (skrzypce) szereg drobnych utworów wirtuozowskich.

— **„Coin des enfants” — Cl. Debussy.** Mistrz impresjonizmu, który potrafił z fortępiantem wydobyc efekty zupełnie dotychczas nieznane, malarskie barwy dźwiękowe, pełne jakby niematerialnego fluidu, skomponował w roku 1908-ym uroczy utwór w cyklu krótkich kompozycji fortępiantowych p. t. „Pokój dziecięcy”, „Children's Corner”. Radiosłuchacze usłyszą tę jedyną w swoim rodzaju kompozycję dnia 17. VII. o godz. 19.30 w wykonaniu fortępiantów L. Strassberżanki. Audycja ta będzie tem ciekawsza, że do gry dołączy się opowiadanie Hanny Brzezińskiej.

— **„Świat się śmieje”.** Dnia 17. VII. o godz. 19.50 w ramach tygodniowego przeglądu humoru zagranicznego „Świat się śmieje”, zostaną przytoczone najlepsze dowcipy aktualne, jakie znajdują się teraz na łamach francuskiej prasy humorystycznej. Spółka radiowych satyryków, ukrywająca się pod pseudonimem „Karmin”, gwarantuje świetną, dziecięmiunową zabawę.

O obozach wypoczynkowych dla kobiet. Sprawa obozów wypoczynkowych dla kobiet, jest sprawą bardzo jeszcze nową w Polsce. Jeszcze nie tak dawno istniały obozy tylko dla młodzieży męskiej, powstały dopiero teraz obozy dla młodzieży żeńskiej. O tem, że kobieta pracująca potrzebuje wypoczynku, o tem, że b. często w

ramach swoich własnych możliwości dla niej niedostępne, pomysłał dopiero niedawno. O organizacji takich obozów, o ich znaczeniu i o tem, co dają kobiecie pracującej — będzie mówiła Inspektorka Pracy Janina Miedzianka w dniu 17. VII. o godz. 16.00.

„Flis” — opera Moniuszki w Polskim Radiu.

Rok 1858 złotymi zgłoskami zapisał się w dziejach polskiej kultury muzycznej. Był to bowiem rok pierwszego wystawienia „Flisa” na scenie warszawskiej. Jeszcze w tym samym roku komponuje Moniuszko operę do słów Stanisława Bogusławskiego „Flis”. Podobno skomponował ją Moniuszko w Paryżu podczas najgorętszych upałów. Szczelnie pozamykał okiennice i przy świetle świec w czterech dniach napisał partyturę. We wrześniu 1858 odbyło się pierwsze przedstawienie „Flisa”. I tutaj także wstępuje Moniuszko między lud: mieszkający wsi, nad brzegami Wisły położonej, dziękują po gwałtownej burzy Panu Bogu za uratowanie ich włości przed klęską powodzi. Tylko Zosię, córkę, Antoniego, trapi niepokój o los ukochanego Franka, flisaka, który na galarze wyjechał na rzekę. Niedługo jednak trwa żmartwienie. Franek wraca zdrowy i wesół. Nowy jednak cios spada na młodą parę. Otóż ojciec Zosi — Antoni — oświadcza, że nie odda córki biednemu flisakowi, lecz przeznaczył ją za mążnemu fryzjerowi z miasta. Franek zrozpaczony chce odejść na zawsze, w ostatniej chwili pożegnania wspomina utraconego brata. Wówczas okazuje się, że bratem tym jest właśnie fryzjer, który naturalnie chętnie rezygnuje z Zosi na rzecz odnalezionego brata. Ogólna radość kończy operę.

Zmiany na stanowiskach kierowniczych w Polskim Radiu.

Dyrekcja Naczelna Polskiego Radia komunikuje: Długoletni dyrektor programów, a ostatnio dyrektor Rozgłośni Wileńskiej S.A. Polskie Radio, p. Witold Hulewicz, obejmując z dniem 1 września r. b. stanowisko kierownika Wydziału Literackiego w Centrali Polskiego Radia w Warszawie.

Należy przypominieć, że p. Hulewicz powołany był ostatnio na 6-miesięczny staż do Warszawy, gdzie, jako pełniący obowiązki kierownika Wydziału Literackiego, wykazał wiele inicjatywy w kierunku pobudzenia twórczości literackiej dla radia i zrozumienia jego zadań.

Jednocześnie na stanowisko dyrektora Rozgłośni Wileńskiej z dniem 1 września r. b. powołana została p. Wanda z Filipkowskich Pelczyńska, stała współpracowniczką „Gazety Polskiej”.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 18 lipca.
6.30—8.20: Audycja poranna. 8.25—8.30: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Płyty. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Zespół salonowy Pawła Rynasa. 13.30—13.35: „Z rynku pracy”. 15.15: Płyty. 15.25: Zycie art i kultur. miasta. 15.30: Transm. z Jubil. Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: Recital fortępiantowy Heleny Landauówny. 16.35: Cóż. odc. prozy. 17.00: Koncert muzyki lekkiej. 18.00: „Wielkie gwiazdy” — pog. 18.10: Minuta poezji. 18.15: „Cała Polska śpiewa”. 18.30: Transm. z Jub. Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 18.45: Muzyka z płyt. 19.15: Konc. reklamowy.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Oszustwo.** Zamieszkały stałe w N. Święcianach Roman Pietruszewicz doniósł policji, iż poznał w czasie pobytu w Wilnie, na ul. Kijowskiej, mężczyznę i kobietę o niestabilnych nazwiskach, którzy zaproponowali mu dogodny nocleg na ul. Kijowskiej. W drodze na ul. Kijowską nieznanymi zaproponowali mu kupno wódki. R. Pietruszewicz zgodził się i dał im swoją portmonetkę, zawierającą 7 złotych. Podejrzani osobnicy wzięli pieniądze i oddali się w celu kupienia wódki na boczną ulicę. Po parogodzinnym oczekiwaniu przybył z prowincji zrozumiął, że został oszukany. (k)

— **Krwawa bójka przy ul. Połockiej.** W dniu wczorajszym przy ul. Połockiej wynika między kilkoma pijanymi bójka. W wyniku bójki został ciężko poraniony nożami L. Kolesnik (Trakt Batorego 7) przez kilku sprawców, na czele z niejakim B. Pietranosem (Trakt Batorego 66).

— **Obława męża wityrolem.** Niejak T. Machniewicz, nieżyjący z żoną Eleonorą od 3 lat, pokłócił się wczoraj z nią na ulicy. W czasie kłótni żona obława męża wityrolem, parząc dotkliwie małżonkowi twarz. (h)

— **Obława na rzemieślników.** Organa P. P. przeprowadziły generalną obławę w obrębie m. Wilna, w wyniku której zatrzymano około 20 poszukiwanych złodziei i oszustów. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. (h)

WYPADKI.

— **Przejechany przez dorożkę.** Przechodzący przez jezdnię na ul. Wielkiej Fajwer Szachet, l. 15, zam. przy ul. Kijowskiej 53 m. 5, trafił pod dorożkę konną, wskutek czego doznał silnego potłuczenia ciała. Poszkodowanym zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (k)

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Paweł Pietraszkiewicz, elektromonter Elektrowni Miejskiej, podczas naprawy maszyny utracił dwa palce, które urwały mu tryby maszyny. Pietraszkiewicz odwieziono do szpitala żydowskiego.

19.30: Recital śpiewaczy Włodzimierza Kaczmaro. 19.50: Pogad. aktualna. 20.00: Pogad. radiotechniczna. 20.10: Koncert ork. wiejskiej. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Wileńska rekawiczka” — z cyklu „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski”. 21.00: Saint-Seans — Koncert skrzypcowy. 21.30: Transm. z Jubil. Złotu Harcerstwa Pol. w Spale. 22.00: Koncert chóru „Wesoła Piątka”. 22.30: Wiad. sport. 22.40: Płyty. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Płyty.

HELIOS

Na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr.
Film, który wstrząsnął światem! Artydzielo króla reżyserów
CECILA B. DE MILLER

KLEOPATRA

Claudette Colbert — Kleopatra. War. William — Cezar, Henry Wilkoxon — Marek
Antoniusz, J. Schildkraut — Herod.
Nad program: KOPIEC NA SOWIŃCU, 2) TELEWIZJA i inne.

PAN

Już jutro: „42-ga ULICA”
Dziś niedoścignięto pozostał ażleń podwójny program:

- 1) „Miraż szczęścia”
- 2) „Szatański Cow-Boy”

z T. O. M. T. Y. L. E. R. E. M. w roli gł.
Ceny, zniżone; Balkon na wszystkie seanse 25 gr., parter od 54 gr.

ORYGINALNE PROSZKI

„MIGRENO”
„NERVOSIN”
„KOGUTKIEM”
„BOLE GŁOWY”
„BOLE ZĘBÓW”
„GRYPA, PRZEZIĘBIENIA”
„ZADACIENNYCH PROSZKÓW”
„ZĘB. FABR. KOGUTKIEM”
SPRZEDAJA W APTEKI

APTEKA ŚWIĘTOJANSKA

WŁADYSŁAWA NARBUTA
Wilno, Świętojańska 2,
kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki,
daje wszelkie wskazówki ich zbierania,
suszenia, uprawy.

PRACA.

ADMINISTRACJI majątku poszukują za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądową, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. „Dz. Wil.” dla B. W. 3

FACHOWY KOREPETYTOR przygotował do Państwowej Szkoły Technicznej ze wszystkich przedmiotów. Warunki skromne. Jagiellońska Nr. 5—32.

Mieszkania i pokoje

Biuro

POSREDNICTWA MIESZKANIOWEGO
Uniwersal
zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4. Poleca mieszkania i pokoje umeblowane.

Lokale

6-cio i 7-mio pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr. 7. Wiadomość u dozorczy. 327

RÓŻNE.

WYŻLICE

dwuletnią, maśol czarnej, oddam na własność na prowincję. Karaimska 4—2, od g. 2 do 4 popoł.

Zgubione

zaświadczenie o ukończeniu I-go stopnia P. W. Nr. 497, wydane na imię Henryka Wolskiego — unieważnia się. 335

NAD NAROCZĄ POCHMURNO...

(Ciąg dalszy.)

CO DAJE NADLEŚNICTWO?

Zagwarantowane w kontrakcie dzierżawnym zatrudnienie przez Dyr. Lasów przy połowach wyłącznej miejscowej ludności, jest tylko paljatywą, która nie rozwiązuje kwestji z tej prostej przyczyny, że administracja jeziora, mimo najlepszych chęci, może dać pracę tylko nieznacznej części ludności, przytem na warunkach gorszych, niż dawali rybacy.

Prywatnych niewodów było dotychczas siedem, robotników przy nich 250 płatnych (oficjalnych) i drugie tyle za wynagrodzeniem wyłącznym rybnym. Reszta ludności łowiła na sprzęt mniejszy, na małe siatki, wędki do 5—7—10 kilo. W małym budżecie chłopskim była to pozycja poważna.

Obecnie cztery niewody rządowe zatrudnią maximum 120 ludzi, z czego czterech zawodniczych ma po 3 zł., tyleż niewodniczych po 2 zł., reszta po 1 zł. za całodzienną pracę od 7 rano do późnego wieczora, bo trzeba odpracować 2 tonie.

Ryby nie wolno podnieść (to zn. wiaźać) nawet zdeptanej, wtedy,

gdy przedtem robotnik miał torbę zawsze wypełnioną.

Latem nadleśnictwo może dać pracę tylko 36 ludziom do sześciu podwołok i jakimś 15—20 do siatki stojącej.

Na wędkę wolno będzie łapać tylko 100 ludziom, i to takim, którzy potrafią wykazać się świadectwem ubóstwa. To ostatnie jest szczególnie konieczne. Chłop, obciążony rodziną z pięciu czy sześciu osób, siedzący na paru ha. słańciutkiej gleby, chłop, który dobrze jeśli parę razy do roku przypomni sobie smak cukru, chłop, dla którego nafta i sól to też luksus — nie jest jeszcze ubogi, jeśli tego nie orzeknie sołtys czy wójt.

Część ryb, złapanych przez takich „koncesjonariuszy”, trzeba „odprzedać” nadleśnictwu po cenie sżywniej, to znaczy: nominalnie cena wynosi 45 gr. za kilo, ale z tego nadleśnictwo potrąca: 20 gr. na administrację, 2 gr. na zarybienie, 3 gr. jeszcze na coś i chłop otrzyma na rękę 20 gr. za kilo, naprzykład, okoni długości dłoni.

Jeśli się do tego zważy, że przy zakazie połowów prywatnych podaż

siły roboczej może być znaczna i jego stosunek do ceny robocizny, łatwo zrozumieć obawy chłopów.

Śmieszny się wydaje chłopu fakt, że powrócimy z całodziennych ciężkich pracy połowu, nie będzie miał ani jednej ryby, chyba, że je sobie kupi.

Nie można więc zbyt dziwić się gwałtownej niechęci ludności wobec wprowadzania nowego stanu rzeczy.

Trzeba zrozumieć pobudki psychologiczne tego oporu, trzeba pamiętać, że do jeziora jest dla nich naprawdę. Tu nie chodzi o żadne sentymenty. Chłopi czują, że idzie o ich najżywniejsze interesy. Odebrać im jezioro, odsunąć od niego, to byłoby to samo, co ptakom podciąć skrzydła. Narocz i praca na niej jest dla nich drugą naturą. Pozostawić tylko na niedźnych kawałkach gruntu, to nietylko zmniejszyć im skąpy kęs chleba, ale rozpołowić ich naturę.

BIUROKRACJA.

Nawet najbardziej wszechstronnie przepracowane przepisy nie są w stanie przewidzieć wszystkich możliwych okoliczności, jakie się mogą wyłonić przy zetknięciu z rzeczywistością. W tych wypadkach wszelkie pole do popisu ma administracja najniższego szczebla, a

bepośrednio stykający się z obywatelami.

Takt, umiar, umiejętność wnikięcia w psychologię przeciętnego klienta, chęć zrozumienia jego potrzeb i przynajmniej bezstronne, jeśli nie można się zdobyć na życzliwe ustosunkowanie, często sprawiają ulgę, wpływają kojąco na te bolące miejsca, których ustawodawca oczywiście nie zamierzał stwarzać, ale które powstały zupełnie niezależnie od jego woli i chęci, wywołane niedającymi się przewidzieć okolicznościami czy specyficznymi warunkami.

Tępotą, czy ślepą bezdusznością małego biurokraty może obrzydzić myśl najbardziej w gruncie rzeczy pożyteczną. Prowincjonalny kauzypierda, odgrywający rolę kacyka wobec ciemnych, podejrzliwych chłopów, powinien wsiąknąć raz na zawsze w przeszłość, w niebyt, jak atrament w bibułę.

To wszystko staje się szczególnie aktualne, gdy się pomyśli o wsi kresowej, wybedzonej kryzysem do ostatnich możliwości. Najmniejsza okazja zarobku, zdobycia kilku marnych groszy, jest dla chłopca na Wileńszczyźnie wogóle, a nad Naroczą w szczególności, błogosławieństwem nieba.

O stosunku miejscowej administracji — ściśle administracji jezior-

nej — do ludności nadnaroczańskiej, nie można, niestety, przy największym nawet obiektywizmie, wydać sądu pochlebnego. Jest to sprawa, która każdego musi przejąć zniechęceniem.

Piszę to wszystko dlatego, że stosunek administracji miejscowej do tej ludności nie zawsze jest na miejscu. Pisało się, mówiło się, do-wodziło, że ziemię wschodnie specjalnie wymagają uważnego obchodzenia się z materiałem ludzkim, nic, wszystko napróżno, wciąż się do tego powraca, a on, ten umazany atramentem sub-podradca swoje jak robił, tak robi.

Miejscowe organa Dyrekcji Lasów — oficjalny teraz dzierżawca Naroczy — odrazu poczęły sobie buńczucznie, zpańska i nad wyraz samodzielnie: przeszło 2-ch tysięcy chłopów, żyjących z Naroczy, prostopu jakby nie dostrzegły. Dostrzegły natomiast wiejskich chłopaków, łowiących ryby na wędkę.

— „Niewolno!” — Chłop zdumiał się początkowo, splunął ze złością, ale jeszcze nasadzał robaka na haczyk i zarzucał wędkę postaremu. Gdy mu jednak raz i drugi odebrali sprzęt rybacki, zrozumiął, że go chcą poprostu od jeziora odsunąć.

(Dokończenie nastąpi.)

Lech.